Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 — tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 — „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 — „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą . . . „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, środa 16 października 1935 r. | Nr. 286 ABC

Apel nowego rządu do Narodu

PIERWSZA ENUNCJACJA MIN. KWIATKOWSKIEGO

WARSZAWA, 15. 10. (PAT). Pan Minister Skarbu inż. Eug. Kwiatkowski wygłosił dnia 15 bm. o godz. 19-tej przez radjo następujące przemówienie:

„Jeżeli stwierdzam, iż wierzę w zbiorową moc społeczeństwa polskiego, w jego zdolność wydobycia ze siebie wielkich sił twórczych, wierzę w zdolność narodu do przełamywania trudności i oporów, choćby tak spiętrzonych i tak wszechstronnych, tak wielkich jak obecne, wierzę w rzetelny patrjotyzm i tylekrotnie w dziejach dokumentowaną zdolność do ofiar, to dlatego, że stąd czerpię ten zapas sił moralnych, które zezwoliły mi na objęcie najtrudniejszego resortu służby państwowej w momencie gospodarczo najcięższym bodaj od chwili zorganizowania zrębów administracji państwowej.

Z tej wiary czerpię również pewność, iż mam prawo wypowiedzieć publicznie prawdę subjektywną, uczciwie i jasno, bez jakiegokolwiek kojącego optymizmu urzędowego, gdyż niema takich trudności i takich braków, którychby tak wielki i tak pracowity naród nie mógł przezwyciężyć, jeżeli zechce.

Podobnie jak w organiźmie ludzkim istnieje szereg ważnych i związanych funkcyjnie ze sobą mechanizmów z tem, że zaatakowanie czy porażenie jednego z nich wywołać może ciężką chorobę całego organizmu, tak samo i państwo tworzy swoisty i skomplikowany organizm, a podstawowem zadaniem jego polityki jest utrzymanie w zdrowiu wszystkich podstawowych funkcyj.

ARMJA REPREZENTUJE NARÓD

Jakkolwiek jestem sam — podobnie jak i cały rząd polski — najgorętszym i najzupełniejszym zwolennikiem pokoju między narodami świata, jakkolwiek uważam za postulat zdrowego rozsądku ideę powszechnego rozbrojenia, to jednak

w warunkach współczesnej rzeczywistości — z pośród wszystkich elementów siły państwa — stawiam na pierwszem miejscu wartości reprezentowane przez armję polską.

Największy sceptyk, najzjadliwszy krytyk musi uznać, że w odrodzonej Polsce to dzieło — pod kierownictwem Wielkiego Marszałka Polski, osiągnęło niezwykle wysoki stopień doskonałości. Armja polska reprezentuje rzeczywiście Naród młody, twórczy, energiczny, reprezentuje zespół — jakiego nie widzieliśmy w żadnej armji zaborczej — bo nie tylko ideowo nieprzeciętnie inteligentny, ale, co najważniejsze, wysoce uspołeczniony. Armja stała się w Polsce szkołą wychowania publicznego, szkołą honoru i pracy, szkołą organizacji i postępu.

PASSYWA OŚWIATY

Drugim elementem siły państwa i dynamiki rozwoju narodu jest oświata i stan moralny społeczeństwa. Powiedzmy sobie otwarcie, iż w tej dziedzinie rachunek nasz wykazuje już poważne passywa. Nawet wśród młodzieży wojennej i powojennej

mamy znaczny jeszcze procent analfabetów, mamy szybko spadającą cyfrę przyrostu naturalnego, poddajemy się obcym wpływom kruszenia zasad moralnych w życiu zbiorowem i indywidualnem.

Nie może ujść uwagi sumiennego obserwatora, że szereg narodów ocknęło się już z tej wojennej choroby, że podjęły energiczną walkę z tą inflancją bezwartościowych, a często nawet niszczących haseł. Czyż i my, naród młody i ambitny naród, posiadający wielką misję dziejową, kształtujący dopiero swe własne, indywidualne oblicze społeczne, nie powinniśmy stanąć w szeregu narodów, walczących zdecydowanie o wszystkie rzetelne wartości moralne i kulturalne? Wydaje mi się, iż jest to nakaz prawdziwego patrjotyzmu, gdyż w wyścigu narodów, oświata i kultura odgrywają zawsze rolę niemniej ważną, a często ważniejszą od elementów materjalnych.

Trzecim elementem dynamicznym wartości państwa jest jego umiejętność w rozwoju stosunków międzynarodowych. Właściwe ujęcie tych zagadnień jest niezwykle trudne i subtelne, gdyż uzależnione jest nietylko od naszej własnej woli i decyzji, ale i od skrzyżowanych i wciąż wibrujących tendencyj i nastrojów obcych. Uważam, osobiście za wielki i pozytywny walor, iż w myśl wskazań i wysiłków Marszałka Piłsudskiego podejmujemy uparta akcję dla określenia własnego oblicza w życiu międzynarodowem, utrzymując niewzruszenie skrystalizowaną wolę pokoju, wolę zachowania tradycyjnych i naturalnych związków przyjaźni i wolę rzetelnego uregulowania na zasadzie porozumienia się nawet najtrudniejszych spraw spornych. Można stwierdzić, iż pozytywnym sukcesem naszej polityki zagranicznej jest fakt, że każde zagadnienie, postawione w stosunku do nas z dobrą wiarą i dobrą wolą ma pełne szanse pozytywnego załatwienia.

Czwartym elementem, który zarówno dziś, jak i w przeszłości, odgrywał niezwykle doniosłą rolę w potęgowaniu lub odwrotnie w rozpraszaniu i w niszczeniu sił państwa, to zagadnienie państwowego aparatu administracyjnego i jego stosunków do obywateli. I w tej dziedzinie posiadamy duże braki i błędy, które jaknajprędzej — w interesie samej administracji, muszą być odrobione.

Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, iż jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że ma trwać w służbie narodu i państwa

że zadaniem jest — poza funkcją wykonania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych. Każdy obywatel, który ma merytoryczną słuszność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słuszność i interes publiczny muszą stać się elementem rozstrzygającym o stosunku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych.

Stan gospodarczy — najważniejszym elementem

Ostatnim — z głównych elementów — związanych organicznie z całokształtem życia państwowego — jest stan finansowo - gospodarczy i linja jego ewolucji. Jeżeli nawet jakieś społeczeństwo z powodu zaniedbań historycznych, z powodu długoletniej niewoli, z powodu braku warunków przyrodzonych znajduje się na niskim szczeblu rozwoju ekonomicznego, to jeszcze sam ten fakt niema znaczenia rozstrzygającego w ocenie wartości sił dynamicznych narodu. Znacznie ważniejszym elementem jest tu kierunek ruchu niż aktualny w danej chwili dziejowej moment statyczny. Normalnie największą siłę, największe wartości wykazują właśnie narodu młode, jeszcze nie zagospodarowane, ale wykazujące rozmach twórczej pracy, wolę opanowywania trudności, wytrwałość i spokój w realizowaniu wielkich programów. Dziś, w tej właśnie dziedzinie jest u nas najgorzej i tu leżą najistotniejsze źródła choroby, osłabiającej i inne funkcje społeczne i państwowe.

Nasze życie gospodarcze, na wszystkich polach pracy indywidualnej i zbiorowej — uległo niezwykle silnemu zwężeniu. Najcięższe w dziejach ludzkości obecne przesilenie gospodarcze, które trwa nadal, nie oszczędziło nikogo. Przed uderzeniami tego kryzysu nie obroniły się narody, ani najbogatsze, ani najbiedniejsze, ani te, które stosowały klasyczną deflację, ani te, które próbowały i wciąż próbują sztucznie nakręcać konjunkturę. Nie zbawił ich ani liberalizm handlowy, ani próby gospodarki planowej. Nie pomogły tu ani rządy skrajnie demokratyczne, ani rządy skrajnie autokratyczne. Wszystko to jest prawdą objektywną. Ale my na wielu polach działalności gospodarczej cofnęliśmy się znacznie silniej, niż wiele innych narodów, znajdujących się w nie lepszej od nas sytuacji. Jeżeli badamy sumiennie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, jeżeli analizujemy cyfry eksportu i importu, gdy wnikamy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz niezwykle niski, konsumcyjny, nie twórczy budżet państwowy i samorządowy, wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt, gdy naocznie konstatujemy

na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że on „żywi i broni" państwo, gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymagania, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że w tej defensywie gospodarczej pozostajemy w tyle poza innemi narodami cywilizowanego świata.

Można oczywiście ten ciemny obraz zatrzeć ewentualnie we własnym honorze narodowym frazesem, że wszystko to jest rezultatem złej administracji publicznej w Polsce.

Jedyne rzetelne, istotne, wartościowe zagadnienie dla naszego pokolenia leży w tem, jak skoncentrować wszystkie siły i wszystkie najlepsze mózgi do walki z tą dysharmonją, z temi nożycami wartości.

PODKREŚLAŁEM NIERAZ Z CAŁĄ DOBITNOŚCIĄ, ŻE JESTEM ZWOLENNIKIEM T. ZW. PROGRAMU ORGANICZNEGO.

W proporcji do wysiłków, każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym i z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister skarbu do komitetu ekonomicznego i rady ministrów, celem sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych.

Zespół środków, przy pomocy których zatamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy zahamujemy postępujący deficyt budżetowy i postępujące kurczenie się konsumcji na wsi. Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Równolegle jednak opracowana i uzgodniona zostanie druga część programu, dotycząca aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na dalszą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reform, które w rezultacie wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną. W tej właśnie pracy — w myśl zapowiedzi pana premjera zostanie zabezpieczony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów.

Pragnę zgóry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast z całem poczuciem odpowiedzialności i z całem poczuciem realizmu można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji nie jest ani koniecznością dziejową, ani wysiłkiem nienaruszalnego fatalizmu. Możemy się z niego podnieść, iść powoli, ale systematycznie w górę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów ulżyć nieco wsi, a przez to oddziałać pośrednio zarówno na rynek pracy.

W zakończeniu swej mowy p. wicepremjer zaznaczył, że do odrodzenia gospodarczego musimy przyczynić się wszyscy, tak społeczeństwo przez ofiarną współpracę, jak i rząd przez racjonalną i oszczędną gospodarkę.

JESTEM STRONNIKIEM NARODU POLSKIEGO — oświadczył wicepremjer — I PRAGNĘ WIDZIEĆ NA KAŻDEM POLU JEGO ROZWÓJ KU WIELKOŚCI I POTĘDZE.

Na froncie abisyńskim chwilowy spokój

Watykan daje inicjatywę do rokowań pokojowych?

RZYM 15. 10. (PAT) „Piccolo" w korespondencji z Paryża donosi, jakoby nuncjusz papieski w Paryżu Magiole w rozmowie z premjerem Lavalem przygotowywał teren propozycji, które mogłyby doprowadzić do pojednania między Ligą Narodów a Włochami.

LONDYN 15. 10. (PAT) Dzienniki angielskie przywiązują wielką wagę do rozmów jakie odbył wczoraj Laval z am basadorem włoskim, nuncjuszem papieskim i ambasadorem brytyjskim. Niektóre dzienniki dopatrują się w tych konferencjach nowych prób Lavala znalezienia podstawy do rokowań pokojowych.

PARYŻ, 15. 10. (PAT). Havas donosi z Rzymu: We Włoszech sądzą, że projekt oparty na uwzględnieniu przeciwieństw pomiędzy plemieniem Amhari a szczepami abisyńskiemi na pograniczach i zapewniający Włochom pewną kontrolę, mógłby stanowić podstawę do dyskusji. Obawiają się w Rzymie jednak, że Anglja nie zechce oddalić się od projektu przedstawionego przez Edena w sierpniu, a mającego za podstawę uzyskanie przez Abisynję dostępu do morza wzamian za pewne zdobycze terytorjalne dla Włoch. Gdyby tak było, stanowiska W. Brytanji i Włoch byłyby w dalszym ciągu jeszcze bardzo od siebie oddalone.

ANGLJA NIE OTRZYMAŁA ŻADNYCH PROPOZYCYJ

LONDYN, 15. 10. (PAT). Reuter donosi: „Rząd brytyjski nic nie wie o żadnych propozycjach pokojowych, czynionych przez Mussoliniego, czy też Lavala. O ile wiadomo, w Londynie nie czyniono żadnych propozycyj i nie zwracano się o nie. We wczorajszej rozmowie Lavala z ambasadorem brytyjskim Clerk'iem omawiano tylko sytuację. Podkreślają tu, że wszelka propozycja pokojowa musi być poddana rozważaniom przez Ligę Narodów.

POWSTANIE W GODZAWIE?

ADUA, 15. 10. (PAT). Według informacyj, jakie nadeszły do tutejszych kół włoskich, w Godzawie wybuchło powstanie. Bunt jest skierowany przeciwko Ras Imru, gubernatorowi Godzawu, który zajął miejsce Ras Hailu, od kilku lat więzionego na wyspie na jeziorze Zuai.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet wtedy uwolnić byłego cesarza Sidi Yassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie, a Sidi Yassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

PARYŻ 15. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że oddziały bisyńskie wtargnęły do Erytrei na północ od francuskiego Somali. Naskutek tego znaczne oddziały wojsk włoskich, które posunęły się w głąb terytorjum abisyńskiego na południe od góry Mussa Ali zostały odcięte. W ten sposób kilka tysięcy żołnierzy włoskich znalazło się w pustyni bez łączności z punktami zaopatrzenia

ADDIS . ABEBA, 15. 10. (PAT). Minister wojny Ras Mulugetta wkrótce ma wyjechać do Dessie, skąd prawdopodobnie na czele potężnej armji wyruszy na front północny.

Dotychczas niewiadomo, kiedy uda się na front Haile Selassie. Prawdopodobnie jednak wyjazd jego będzie hasłem do rozpoczęcia poważnych działań wojennych ze strony Abisynji.

JESZCZE O GUGSIE

ADDIS - ABEBA, 15. 10. (PAT). Wszystkie przygotowania do abisyńskiego kontrataku zostały rzekomo zakończone. W pobliżu Addis - Abeby obozuje przeszło 50.000 armja stanowiąca drugą rezerwę.

Przejście na stronę Włochów Dediamaza Gugsy zostało potwierdzone w Addis - Abebie. Gugsa opuścił swe pozycje w nocy. Towarzyszyło mu zaledwie 200 żołnierzy jego gwardji. Odcinek Makalei został niezwłocznie wzmocniony przez wojska Ras Seyuma.

BRUNO MUSSOLINI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

LONDYN, 15. 10. (PAT). „Daily Telegraph" w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lotu wywiadowczego nad Makalą, samolot pilotowany przez Bruno Mussoliniego został trafiony 4 pociskami. Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

ADDIS - ABEBA, 15. 10. (PAT). Samoloty włoskie dokonywały wywiadu ponad Herrercota w pobliżu kolei Addis-Abeba — Dżibuti.

RZYM 15. 10. (PAT) Agencja Stefani donosi z Dżibutti: Torpedowiec „Tri bille" zatrzymał na wodach francuskich żaglówkę załadowaną karabinami maszynowemi dla Abisynji.

PARYŻ 15. 10. (PAT) „Excelsior" podaje, iż przez kanał suezki przepłynęło ze wschodniej Afryki około 10.000 żołnierzy włoskich, chorych na malarję, powracających do Włoch.

LONDYN, 15. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis - Abeby: Rząd włoski zwrócił się do Francji z prośbą, aby poleciła swemu posłowi w Addis - Abebie Bodard'owi odwiedzenie posła włoskiego hr. Vinci i zapoznanie się z jego stanem zdrowia. Bodard ma wkrótce odwiedzić Vinci'ego i przekazać mu informacje od rządu włoskiego.

RZYM. 15. 10. (PAT). Abisyński charge d'affaires w Rzymie Ghevre Jesus zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, iż otrzymał rozkaz od swego ministra, by powrócił do Addis-Abeby. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło do wiadomości more charge d'affaires abisyńskiego, zawiadamiając go, iż do jego uznania pozostawia zarówno datę odjazdu jak i ostateczny wybór drogi, jaką zamierza opuścić Włochy.

Za obrazę Hitlera

KATOWICE, 15. 10. (PAT). Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonji" Pustelnikowi, oskarżonemu o zniewagę kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera, przez zamieszczenie w „Polonji" karykatury stanowiącej obrazę kanclerza. Sąd skazał oskarżonego na miesiąc więzienia bez zawieszenia kary. Pozatem sąd zatwierdził konfiskatę zajętego wówczas nakładu „Polonji".

Kronika telegraficzna

Paryż. Premjer Laval przyjął dziś Morgenthaua, któremu towarzyszył Teodor Narvine, charge d'affaire St. Zjednoczonych w Paryżu.

PARYŻ, 15. 10. (PAT) Po zakończeniu zebrania komunistycznego doszło w Mentonie do ostrych starć między członkami stronnictw prawicowych a policją.

Berlin. Niemiecka akademja wojenna założona przed 125 laty przez gen. von Scharnhorsta, która na zasadzie postanowień traktatu wersalskiego uległa zamknięciu, będzie otwarta ponownie w najbliższej przyszłości.

Ateny. Gazeta „Typos" donosi, że minister spraw zagranicznych Streit wyjechał wczoraj do Londynu, aby przedstawić b. królowi Jerzemu poglądy rządu na nową sytuację polityczną w Grecji.

Waszyngton. Sąd najwyższy postanowił rozstrzygnąć zagadnienie czy zgodnie z konstytucją jest istnienie zarzadu odbudowy rolnej i zarządu robót elektryfikacyjnych na rzece Tennessee.

Jak Włosi zajęli Aksum?

WARSZAWA 15. 10. (tel wł. mg.) Z Addis Abeby donoszą, iż na froncie północnym panuje względna cisza.

Uwaga opinji publicznej skoncentrowana jest obecnie na froncie południowo-wschodnim, na którym wedle pogłosek przygotowują się doniosłe wydarzenia. Abisyńczycy przygotowywują wielką kontrofenzywę, celem odparcia Włochów z pod Harrar. Wojska abisyńskie zamierzają również wyprzeć Włochów z doliny rzeki Webi Szebeli. Walki pod Gerlogubi nie posiadają większego znaczenia. Armja Negusa będzie stawiała opór na płaskowyżu Harraru. Ataki powietrzne Włochów mają wielkie znaczenie i niosą wśród oddziałów abisyńskich wielkie straty.

Krążą pogłoski, że samoloty włoskie zrzucają bomby z gazami trującemi.

Według doniesień w prowincji Ogaden zginęło od gazów około 10.000 ludzi. Prowadzona przez Włochów akcja lotnicza wywołała niezwykłe rozgoryszenie wśród ludności. Dowództwo wojsk abisyńskich rozpoczęło zaopatrywanie swoich oddziałów w maski gazowe. W Addis Abebie panuje nieopisane rozgoryczenie, a zarazem stanowczość. Sfery rządowe podkreślają, że wojna będzie prowadzona do końca. Negus dowiedziawszy się o zdobyciu świętego miasta Aksum, podobno płakał. Zdobycie tego miasta wywołało wsród wszystkich Abisyńczyków przygnębiające wrażenie.

Kolumny włoskie, które posuwają się na północnym wschodzie w rejonie masywu górskiego Mussaala i które dążyły do odcięcia linji Addis Abeba — Dżibuti celem połączenia się z armją gen. Grazzianiego znalazły się w bezwodnej pustyni Danakil. Warunki, jakie panują w tej pustyni są obecnie okropne. Brak wody daje się mocno odczuwać na każdym kroku. Oddziały abisyńskie, rozumiejąc tę sytuację wojsk włoskich, oskrzydliły nieprzyjaciela, a nawet zdołały się wedrzeć do włoskiej Erytrei. Los oskrzydlonych oddziałów jest bardzo poważny i budzi zrozumiałe obawy. Wysłane zostały samoloty, celem zbadania sytuacji tych oddziałów.

ASMARA 15. 10. (PAT) Specjalny korespondent Havasa donosi, że święte miasto Aksum dostało się na skutek rokowań w ręce Włochów, którzy pragnęli uniknąć bombardowania kościołów i zabytków historycznych.

Adua jest już połączona nowowybudowaną drogą z rzeką Mareb. Droga ta została wybudowana w ciągu 4-ech dni. Długość jej wynosi 50 klm. Nad budową jej pracowało bez przerwy w dzień i w nocy 800 robotników.

RZYM 15 10. Linja Adigrat — Adua — Aksum została zorganizowana ko nowa podstawa ataku. Havas przypuszcza jednak. iż dalsze posunięcia frontu włoskiego nie nastąpią przed przybyciem na miejsce walki marszałka Badoglio.

DZIBUTTI 15. 10. (PAT) Zniesienie zakazu wywozu broni do Abisynji wywołało duży napływ kupców bronią do portu.

Przed zwołaniem nowej konferencji ekonomicznej

O odbudowę handlu międzynar. i stabilizację walut

WASZYNGTON, 15. 10. (PAT). Sekretarz departamentu stanu Cordell Hull wygłosił dziś przez radjo następujące przemówienie: Wojna — to odwieczne narzędzie działania spłamione krwią, nie może zaradzić klęskom gospodarczym. Trzeba potroić wysiłki dla osiągnięcia pokoju i powszechnej pomyślności.

Wszystkie państwa winny wytężyć swe starania na rzecz odbudowy handlu międzynarodowego, stabilizacji stopniowej walut i wprowadzenia w życie umów o organizacji zaopatrzenia w surowce i stosownego ich podziału.

Spadek handlu międzynarodowego wywołuje naprężenie w stosunkach i skłania narody do słuchania przywódców przemawiających w tonie wojowniczym, zapowiadających ulgę w stosunkach i ułatwianie w walce o byt. Przez wojnę nie można osiągnąć naprawy sytuacji. Chwilowo może wydawać się, że przyniesie ona poprawę, lecz jasnem być musi dla wszystkich, że

każda wojna nosi w sobie zarodki przyszłych zatargów, grzebie na pobojowiskach nadzieje ludzkości.

Dla utrzymania pokoju trzeba zapanować nad przyczynami zatargu. Osiągnąć to można wyłącznie w drodze jednoczesnej akcji wielu państw.

Niektórzy w przemówieniu Cordell Hulla widzą apel do zwołania nowej konferencji - ekonomicznej. Inni sądzą, że największe znaczenie ma aluzja do stabilizacji walut, inni zaś uważają, że oświadczenie o surowcach oznacza, iż Stany Zjednoczone nie miałyby nic przeciw dyskusji międzynarodowej o surowcach.

Zwycięstwo liberałów w wyborach

do parlamentu kanadyjskiego

OTTAWA 15. 10. (PAT) Dziś o godzinie 11-ej przedpołudniem rezultaty wyborów do parlamentu kanadyjskiego po nadejściu wiadomości z reszty okręgów, przedstawiały się jak następuje: **liberałowie 165 mandatów (w poprzednim parlamencie — 93), konserwatyści 41 mandatów (poprzednio 133), niezależni konserwatyści — 1 mandat, stronnictwo społeczno - gospodarcze — 13, związki zawodowe — 7, stronnictwo odbudowy gospodarczej — 1 mandat, niezależni liberałowie — 4 mandaty i pozostałe ugrupowania 4 mandaty.**

Wśród członków konserwatywnego gabinetu Bennetta utraciło mandaty 12 ministrów przywódcy partyjni Bennet (konserwatysta) Mackenzie King (liberał) i Stevens (stronnictwo odbudowy gospodarczej) zostali wybrani ponownie.

Prawdopodobnie szefem nowego rządu obecnie przywódca liberałów Mackenzie King, który był już premjerem od 1921 do 1930 roku.

O UCHYLENIE RAŻĄCEJ ANOMALJI

W chwili, gdy nowy gabinet rozpoczyna swą działalność, warto przypomnieć jeszcze raz, jaką jest sytuacja gospodarcza Polski. Ograniczymy się tylko do zjawisk najważniejszych.

W zakresie budżetu: w ciągu pierwszych, pięciu miesięcy bieżącego roku budżetowego, deficyt wyniósł 135 milj. zł. W porównaniu z rokiem zeszłym zwiększyły się wydatki o 45 milj. a równocześnie ubyły wpływy z Pożyczki Narodowej.

W dziedzinie wytwórczości jej wskaźnik, jeśli przyjmiemy za 100 poziom z roku 1928, wyraża się za pierwsze siedem miesięcy bieżącego roku cyfrą 62.

W zakresie rolnictwa obniżała się stale z roku na rok przeciętna wydajność z ha ziemi uprawnej, czyli, że niskie ceny płodów rolniczych nie były wcale wyrazem nadprodukcji rolniczej.

Gdy taki był stan gospodarczy Polski, w świecie zaznaczała się niemal wszędzie zdecydowana poprawa. W Anglji wskaźnik wytwórczości przemysłowej doszedł do cyfry 111, w Niemczech do 96, w Szwecji do 123.

A jeśli niektórzy broniąc naszych wyników w walce z kryzysem, utrzymywali, że nie należy nas porównywać z Anglją, Niemcami i innemi bogatszemi krajami, to wskazać trzeba, że ostatnio w krajach uboższych od nas uzyskano wyraźną poprawę. I tak np. wskaźnik wytwórczości w Rumunji za rok 1934 szczycić się mógł imponującą cyfrą 133. Ale poprawę sygnalizowano również w krajach surowcowych południowej Ameryki, Afryki, Australji, a więc w krajach szczególnie ostro dotkniętych przez obecny kryzys gospodarczy.

W powyżej opisanych warunkach Polska stawała się anomalją gospodarczą na tle zaznaczającego się ożywienia.

Rzecz zrozumiała, że ten stan anomalji nie mógł być dłużej utrzymywany, gdyż musiałby pociągnąć za sobą niebezpeczne następstwa we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Kryzys gospodarczy panujący gdzieindziej, oczywiście nie jest żadną ulgą ani pociechą dla obywatela, którego gniecie własna nędza. Ale dla państwa, stan równomiernie rozłożonych trudności gospodarczych, jest o tyle korzystniejszy, że zapobiega groźnej nierównowadze na jego niekorzyść.

Gdy tedy dziś między sytuacją gospodarczą Polski a sytuacją przeważającej ilości państw zarysowała się niebezpieczna dysproporcja, to jej trwanie dalsze, mogłoby uderzyć przedewszystkiem w obronność państwa.

Siła zaś obronna państwa musi stanowić naczelną troskę całego narodu w obliczu naprężonych stosunków międzynarodowych. Niemniej ważką jest sprawa zapewnienia warunków życia i zarobków dla naszego 400 tysięcy ludzi wynoszącego przyrostu ludności.

Te dwa zasadnicze momenty skłaniały nas do poświęcania tyle uwagi i miejsca sprawom gospodarczym. Te momenty również nakazują nam oczekiwać od nowego gabinetu szerokiego programu aktywnej polityki gospodarczej. Zgodnie z tem będziemy skupiali uwagę społeczeństwa na tych wszystkich zarządzeniach i posunięciach gospodarczych, które będą miały znamiona aktywnej walki z kryzysem w imię uchylenia przedewszystkiem dysproporcji istniejącej między nami a innemi państwami, które potrafiły szybciej dać sobie radę, oraz wogóle w imię stworzenia materjalnych podstaw dla cywilizacyjnej i mocarstwowej roli Polski.

W. Ś.

Stanowisko opinji publicznej

Francja wobec Włoch i Ligi Narodów

Od własnego korespondenta „Kurjera Lwowskiego"

Paryż w październiku.

Prasa francuska od szeregu tygodni poświęca niemal wszystkie swe wstępne artykuły konfliktowi abisyńsko-włoskiemu. Pozornie prasa ta dzieli się pod względem swoich sympatyj: jedne dzienniki, lewicowe atakują Mussoliniego, drugie, narodowe starają się go tłumaczyć i usprawiedliwiać.

Ale głębsze wczytanie się w organy francuskiej opinji publicznej, oraz bezpośrednie wyczucie tej opinji w drodze rozmów z ludźmi najrozmaitszych sfer doprowadzić musi do konkluzji, że *stanowisko całej Francji jest bardziej jednolite, niżby się wydawało*. A dałaby się ta pozycja francuska ująć jak następuje.

Cała Francja jest przedewszystkiem niechętna, że Włochy zaangażowały się na terenie pozaeuropejskim, gdyż to osłabia ich aktywność w Europie. Skoro jednak Włochy po drodze ekspansji antyabisyńskiej poszły, to Francja dokładała wszelkich starań, aby ich dążenia mogły być w możliwym zakresie zaspokojone na drodze kompromisu z uniknięciem wojny. Zgodnie niejako z tem, gdy Mussolini odrzucił kompromisowe propozycje, jedne dzienniki go zaatakowały, inne wzięły go w obronę w tym celu, aby nie stracić z Włochami kontaktu i aby nie popchnąć je do beznadziejnej sytuacji bez wyjścia.

W czasie obrad różnych ciał Ligi Narodów Francja w dalszym ciągu starała się oszczędzić godność Włochów i robiła w tym celu wszystko w *granicach paktu Ligi*. Równocześnie zarówno oświadczenia oficjalne jak artykuły prasowe jednomyślnie podkreślały, że Francja z gruntu zasad Ligi nie zejdzie. Opinja włoska oceniała bardzo wysoko tę przyjaźń francuską, enuncjacje włoskie w tej liczbie nawet samego Mussoliniego stwierdzały, że pozycję Francji rozumieją, a więc, że w szczególności zdają sobie z tego sprawę, że polityka francuska, która stale głosiła wierność zasadom i postanowieniom paktu Ligi Narodów, nie może zejść z tego stanowiska. Czy jednak Włochy nie zbyt wiele liczyły na kompromisowe usiłowania Francji i czy nie dlatego były za mało skłonne do umiarkowania? Czy jednem słowem nie przeciągnęły struny właśnie ze względu na przyjaźń okazywaną im przez Francję?

Takie pytanie również jest rozstrzygane w prasie francuskiej. Tego rodzaju zarzuty stawia w szczególności prasa lewicowa prasie narodowo - umiarkowanej.

Na swe usprawiedliwienie odłam opinji narodowo - umiarkowanej ma to, że nie kieruje się żadnem doktrynerstwem. Na dowód zaś może przytoczyć okoliczność, że manifestowane przez nią sympatje *nie utrudniają jej należytej oceny uchwał Ligi Narodów w sprawie Włoch.*

Ponieważ owa ocena jest niezwykle charakterystyczna, warto jej poświęcić więcej miejsca. Opiewa ona mianowicie jak następuje:

Od bankructwa konferencji rozbrojeniowej (1933—34), od wystąpienia Japonji i Ligi Narodów, od zaznaczenia się rzeczywistego wzrostu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Liga Narodów powoli zmieniła swój charakter.

Ta jej ideologja, jaką była dla nas szkodliwą, albo ulotniła się, albo jest w trakcie ulatniania. Kosmogonje pacyfistyczne, donkiszotyzm finansowy i ekonomiczny, które tam się srożyły dziś usnęły.

Zasada jednomyślności, która groziła paraliżem Ligi w kryzysach wojennych została złamana w drodze uzusu jaki się usialił co do artykułu 16.

Ten uzus był przewidziany przez tych, którzy redagowali rezolucję z r. 1921, dotyczącą sankcyj gospodarczych. Lecz następnie, ich zasada rozszerzyła się i na inne tereny. W obliczu agresji, Rada i Zgromadzenie proklamują przedewszystkiem, że każde państwo ma reagować indywidualnie a instytucja genewska nie może mu utrudniać reakcji przez wpływ na dobór jej środków

Prymat obrony narodowej nad trudnościami akcji zbiorowej zbyt szerokiej, aby być skuteczną, jest podkreślany codziennie przez akty Rady i Zgromadzenia.

Jest rzeczą niepomyślną, że ten system został uruchomiony poraz pierwszy przeciw Włochom. Lecz

na przyszłość, może on okazać skuteczność przeciw Niemcom,

chociaż w odniesieniu do tego wypadku pewien strach przed sankcjami dający się wyczuwać w Radzie i Zgromadzeniu będzie działał silniej. Niemcy zdają sobie z tego sprawę, i to też robią wszystko, aby pozyskać Anglję, co zresztą nie przeszkadzałoby im, gdyby z tej strony spotkał je zawód, rzucić się w objęcia Włoch.

Ocena, jak widzimy, ostatnich uchwał Ligi Narodów, jest zasadniczo w opinji francuskiej dodatnia. Niemniej przeto jeszcze i dziś cała opinja francuska pragnie, żeby Włochom nie zamykać dróg do kompromisu i porozumienia.

A. M.

Życzymy Włochom!

Sympatje ludzkie chodzą rozmaitemi drogami; nie można ich nikomu nakazać. Kogo wzrusza zaatakowana Etjopja, temu trudno zrozumieć argumenty, przemawiające na korzyść Włoch.

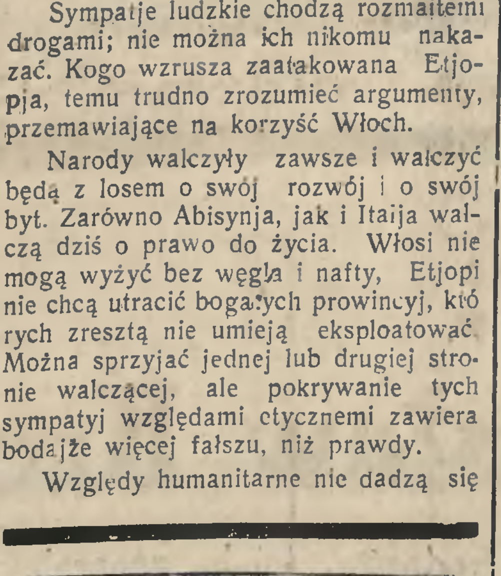
Narody walczyły zawsze i walczyć będą z losem o swój rozwój i o swój byt. Zarówno Abisynja, jak i Italja walczą dziś o prawo do życia. Włosi nie mogą wyżyć bez węgla i nafty, Etjopi nie chcą utracić bogatych prowincyj, których zresztą nie umieją eksploatować. Można sprzyjać jednej lub drugiej stronie walczącej, ale pokrywanie tych sympatyj względami etycznemi zawiera bodajże więcej fałszu, niż prawdy.

Względy humanitarne nie dadzą się utożsamić z moralnością tembardziej, że bywają one zwykle wyzyskiwane przez cyników. Humanitaryzm jest w naszych czasach parawanem, poza którym gnieżdżą się obłuda, perfidja i imperjalizm. Można podziwiać Anglję, ale każdy nieuprzedzony obserwator i historyk przyzna, że niema drugiego kraju, któryby w polityce kolonjalnej okazał się tak upartym, egoistycznym i bezwzględnym, jak właśnie Anglja. Rzecz jasna, dziś Wielka Brytanja żongluje zręcznie humanitaryzmem, bo to dogadza jej gentlemeńskim formom, z za których wyłażą brutalne interesy. Nie wiem dlaczego mielibyśmy woleć p. Ricketta, a nie naród włoski, jako eksploatatora nafty abisyńskiej.

Wojna jest faktem politycznym i gospodarczym, to też należy ją oceniać według kryterjów politycznych i ekonomicznych, podobnie jak fakty moralne oceniamy według zasad etyki a nie ze stanowiska ekonomji ani polityki.

Oczywiście, są pewne szczególne przypadki, w których różne dziedziny życia duchowego człowieka przenikają się, ale są to zazwyczaj zjawiska indywidualne, rozgrywające się w sumieniu jednostek.

Wśród argumentów, które były w prasie wysuwane na korzyść Włoch (sympatja dla ustroju narodowego Italji, możliwości eksportowe i aspiracje kolonjalne Polski) zabrakło jednego ważnego argumentu. Polska może spokojnie patrzyć na wzrost potęgi włoskiej, gdyż nie jest ona przytłaczająco wielka w stosunku do Rzeczypospolitej. Natomiast Anglja ciąży przemożnie na sytuacji świata, co zwiekszyłoby się jeszcze po upokorzeniu Italji. Polska, dążac do zrównania swych sił i swego znaczenia z innemi mocarstwami, musi nietylko wytężać własną energję twórczą, ale też sprzyjać zahamowaniu przerostów. Wysunięcie się Włoch, jako nowej potęgi kolonjalnej — obok Anglji i Francji — byłoby czynnikiem dodatnim dla utrzymania równowagi europejskiej.



Generał Kondylis, szef nowego rządu greckiego

Jeśli chodzi o względy uczuciowe, to nastroje — dość nieokreślone i mętne wobec Etjopów, nabierają żywości i przekonywującej wymowy w stosunku do Włochów. Każdy kto wychował się w kulturze Liwjusza, Cezara i Cicerona, kto nauczył się zachwycać Dantem i Carduccim, rzeźbą Michelangiola i obrazem Lionarda — nie łatwo potępi ekspansję Italji, podyktowaną najgłębszemi potrzebami bytu narodowego.

Nie łatwo potępić Włochy, bo jak pisał Sienkiewicz: każdy człowiek kulturalny ma dwie ojczyzny, swoją własną i — Italję. Dowodem prawdziwości tych słów jest każde miasto polskie, niemal każdy piękny kościół, niemal każdy stary pałac.

Genjusz włoski, zaklęty w pieśniach Tostiego, w wynalazkach Marconiego, czy w polityce Benita Mussolini, pociąga nas mocniej, niż możliwości twórcze ludów abisyńskich. To też jakkolwiek nasze uczucia mają tylko charakter platoniczny, życzymy Włochom zwycięstwa

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

„Rząd nie pójdzie na żadne eksperymenty gospodarcze"

Doniosłe oświadczenie premjera Kościałkowskiego

WARSZAWA 14. 10. (PAT) Dziś o godz. 17.30 odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej, pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Marjana Zyndran - Kościałkowskiego.

Po posiedzeniu premjer Kościałkowski podał do wiadomości prasy następujące oświadczenie:

Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premjera Sławka, po ukonstytuowaniu się Izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu, jako zadanie główne na najbliższy okres,

PRACĘ NAD ROZWOJEM SIŁ EKONOMICZNYCH SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA, PRACĘ NAD WZMOCNIENIEM ORGANIZMU GOSPODARCZEGO, OSŁABIONEGO PRZEZ SKUTKI DŁUGOTRWAŁEGO KRYZYSU ŚWIATOWEGO, A ZWĘŻAJĄCEGO PODSTAWY BYTU OGÓŁU LUDNOŚCI

Dzieło życia wielkiego budowniczego Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego, stwarzające na długą przyszłość tyle żywotnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwowego rozwoju Polski, a przedewszystkiem dbałość o jej siłę obronną, ma być nadal kontynuowane. Równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i rzeczową współpracę z Izbami Ustawodawczemi, mają być obecnie skierowane na front podniesienia życia gospodarczego i łagodzenia skutków powszechnego kryzysu.

Wolą rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działania tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i rdzennej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego życia w życiu międzynarodowem, skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata,

STAŁOŚCI WALUTY POLSKIEJ, W BEZPIECZEŃSTWIE WKŁADÓW BANKOWYCH, WRESZCIE W UNIKANIU WSZELKICH NIEDOJRZAŁYCH EKSPERYMENTÓW

Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności

UMOŻLIWIĆ W JAK NAJSZERSZYM ZAKRESIE STOPNIOWE OŻYWIENIE RYNKU WEWNĘTRZNEGO.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości narodu decyduje wytrwałość i spokój w przezwyciężaniu trudności, przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko że wskazania, które Polsce pozostawił na przyszłość Jej niezapomniany wódz, Marszałek Józef Piłsudski.

Komitet 18-tu przyjął plan sankcyj finansowych

GENEWA, 14. 10. (PAT). Komitet 18-tu obradował dziś nad przygotowanym przez podkomitet finansowy tekstem propozycyj, dotyczących sankcyj ekonomicznych. W czasie dyskusji sformułowano szereg zapytań, mających na celu sprecyzowanie poszczególnych paragrafów, odnośnie zwłaszcza do filij zagranicznych włoskich instytucyj finansowych. Wyjaśniono, względnie poprawiono teksty propozycyj w tym sensie, że kryterjum stanowić mają siedziby filij a nie pochodzenie kapitałów. Wyjaśniono również, że instytucje humanitarne, jak np. Czerwony Krzyż, klasztory z siedzibą we Włoszech nie podlegają jakimkolwiek rygorom finansowym.

Komitet 18-tu przyjął następnie propozycję sankcyj finansowych, która nazwana została propozycją nr. 2.

Propozycja ta ma brzmienie następujące:

Rządy państw będących członkami Ligi Narodów powezmą natychmiast wszystkie potrzebne środki dla dokonania nast. zarządzeń: Wstrzymania wszystkich pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla rządu włoskiego, dalej wszystkich kredytów i zaliczek, wszystkich pożyczek publicznych przyznanych instytucjom publicznym i osobom fizycznym lub moralnym, z siedzibą na terenie Włoch, wszystkich kredytów bankowych lub innych przyznanych instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym na terenie Włoch, wszystkich emisyj akcyj i innych wkładów na korzyść instytucyj lub osób z siedzibą na terenie Włoch.

Wzywa się rządy, aby zastosowały natychmiast tekst zaleconych zarządzeń, które będą mogły być zastosowane bez wydawania nowych ustaw i podjęły te zarządzenia począwszy od dnia 31. 10. 1935 r.

Zastrzeżenia zgłosiły Węgry, Austrja, Urugwaj oraz listownie Wenezuela. Przyjęto również propozycję francuską utworzenia 2-ch podkomitetów.

W dalszym ciągu 3-go posiedzenia komitetu koordynacyjnego wybrano również podkomitet prawników, którego zadaniem będzie zbadanie propozycji min. Edena. Propozycja ta złożona została w związku z zastrzeżeniami, zgłoszonemi przez delegata Argentyny oraz kilku innych państw. Z ramienia Polski do komitetu prawników wchodzi radca delegacji polskiej w Genewie p. Kulski.

Czasowe wstrzymanie działań wojennych

PARYŻ, 14. 10. (PAT). Havas donosi z Rzymu: O sytuacji na froncie somalijskim donoszą, że ofensywa włoska poza Gherlogubi została zatrzymana chwilowo w Gorahi ze względu na ulewy, które uniemożliwiają ruchy wojsk. Ruch naprzód ma być wznowiony, gdy ustaną deszcze.

ADDIS - ABEBA, 14. 10. (PAT). Na froncie północnym pod Adigratem, Aduą i Aksum wojska włoskie nie postępują naprzód. W ciągu dnia dzisiejszego na froncie tym panował zupełny spokój. Natomiast na froncie południowym włoskie eskadry lotnicze bombardowały oddziały abisyńskie na linji Gorahi — Gerlogubi.

Wojewoda lwowski u Ministra Spraw Wewn.

WARSZAWA, 14. 10. (PAT). P. Minister Spraw Wewnętrznych W. Raczkiewicz przyjął w dniu 14 bm. wojewodę lwowskiego Belinę - Prażmowskiego i wojewodę pomorskiego Kirtiklisa.

Ś. † P.

Inżynier Stanisław Kremer

Twórca i organizator cukrowni S. A. Chodorów, jej b. generalny dyrektor, prezes Zarządu a ostatnio Rady Nadzorczej, b. radca Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, prezes Rady Zawiadowczej cukrowni „Chybie" urodzony w roku 1876 w Krakowie — po długotrwałej chorobie, zaopatrzony Św. Sakramentami zakończył życie w Krakowie w dniu 14-go października 1935 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Krakowie we środę dnia 16-go października 1935 r. w południe.

Rada Nadzorcza i Zarząd „Chodorów" Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie.

ś. ✝ p.

Inżynier STANISŁAW KREMER

b. Generalny Dyrektor i Prezes Zarządu, Vice-Prezes Rady Nadzorczej S. A. „Chodorów", Prezes Rady Zawiadowczej S. A. Cukrowni „Chybie" etc.

po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 59 zakończył życie w Krakowie dnia 14 października 1935.

Śp. Zmarły był Twórcą i Organizatorem S. A. „Chodorów", kierując Spółką nieprzerwanie od jej założenia w r. 1912 do ostatnich chwil Swego życia, poświęcając wszystkie Swe siły, zdolności ducha i potężną Swą indywidualność, a niespożytą energją i pracą doprowadził przedsiębiorstwo do największego rozkwitu.

Jako czołowy pionier rodzimego Przemysłu Cukrowniczego, oraz dzięki obywatelskiej, twórczej i owocnej pracy na polu społecznem położył dla Polskiego Gospodarstwa Narodowego i Społeczeństwa Polskiego trwałe, nieocenione zasługi.

W najgłębszym żalu żegnamy Wielkiego Kierownika i Drogiego Towarzysza pracy, którego pamięć zawsze całem sercem czcić będziemy.

Rada Nadzorcza i Zarząd
„Chodorów"
Spółka Akcyjna dla Przemysłu Cukrowniczego
w Chodorowie

1395

ś. ✝ p.

INŻYNIER STANISŁAW KREMER

Prezes Rady Zawiadowczej Cukrowni „Chybie"

przeżywszy lat 59 — zakończył życie w Krakowie dnia 14 października 1935 r.

Zmarły, objąwszy z początkiem roku 1935 Prezesurę Rady Zawiadowczej Cukrowni „Chybie", mimo nadwątlonego stanu zdrowia — służył z całem oddaniem radą i fachową wiedzą żywotnym sprawom Cukrowni, pragnąc postawić ją na najwyższym poziomie.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła śp. Prezesowi Kremerowi zrealizować projektów, owianych dobrem Cukrowni, które jednak nadal przyświecać będą pozostałym Kierownikom jako drogowskaz dla rozwoju Cukrowni „Chybie".

Rada Zawiadowcza Cukrowni „Chybie" S. A.

ś. ✝ p.

INŻYNIER STANISŁAW KREMER

b. Generalny Dyrektor i Prezes Zarządu, Vice-Prezes Rady Nadzorczej S. A. „Chodorów", Prezes Rady Zawiadowczej S. A. Cukrowni „Chybie", Twórca Kasy Przezorności Urzędników i Rzemieślników S. A. „Chodorów", Fundacji Stypendyjnej Jego Imienia — dla dzieci pracowników Cukrowni, Założyciel Kasyna Urzędników i Klubu Rzemieślników, Przedszkola dla dzieci pracowników Cukrowni, Szkoły Powszechnej w Sadkach etc. po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami

zmarł w Krakowie 14 października 1935.

Odszedł od nas u szczytu Swych twórczych wysiłków najlepszy Przełożony i najżyczliwszy Przyjaciel, Świetlany Wzór niestrudzonej pracy i wytrwałości, niepospolitego hartu ducha Człowiek i Obywatel, budując Sobie najtrwalszy pomnik niezatartej pamięci i wdzięczności w sercach tych wszystkich, którzy u trumny nieodżałowanego Swego Opiekuna stoją głęboką okryci żałobą.

Pracownicy Spółki Akcyjnej „Chodorów"

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Przepadły miljardy!

Zmarnowana siła nabywcza miasta i wsi

(—) Ktoś kiedyś zastanawiając się nad możliwościami podniesienia masowego spożycia obliczył ile na wsi polskiej ulokowaćby się dało w tej chwili: pługów, broni, łopat, wozów, gwoździ, garnków, kłódek itd., o ile zdolna byłaby wieś normalnie licząc podnieść swą konsumcumpcję: butów, tytoniu, nafty, węgla, soli, cukru itd. Obliczony zysk ze wzmożonej konsumpcji wsi przewidywał autor tych obliczeń na kilka miljardów złotych. Jakżeż spokojniej patrzylibyśmy wówczas na nasze jutro gospodarcze. Jakiekolwiek recepty wymyślą nasi sternicy nawy gospodarczej do jednej wracać będą musieli, do tej rodzimej, — *do podniesienia masowego spożycia w kraju*. Ta recepta nie zawiedzie.

Z nędzy — jak to niedawno podkreślił w swej broszurze obecny wicepremjer J. Kwiatkowski, nie można czynić nienaruszalnego programu, zwłaszcza, gdy istnieją niewyczerpane możliwości produkcyjne i nie zapełniona otchłań potrzeb konsumpcyjnych.

Nie od rzeczy przeto będzie zwrócić uwagę na obliczenia jakich niedawno dokonała prasowa agencja Związku Izb i Organizacyj Rolniczych — naświetlając „rezerwy spożywcze wsi", a tem samem ilustrując jej zmarnowane siły nabywcze.

Jeśli porównać stan z roku 1927-28 i 1933-34 — *wydatki gospodarstw wiejskich od 2 do 50 ha spadły do 16 procent* (gotówkowo chodzi o wydatki na iwentarz) nawozy, do 48 proc. — wydatki na cukier, węgiel, światło (do 14.52 zł. rocznie na głowę), do 35 proc. — wydatki na odzież, bieliznę, obuwie, meble, leczenie, oświatę, tytoń, alkohol (129.88 zł. na głowę). Ponieważ to obliczenie dotyczy lepiej usytuowanych gospodarstw, — więc — dla otrzymania obrazu rzeczywistość — zmniejsza się te sumy o 25 proc., otrzymując 68 zł, 10 zł i 97 zł.

Przypuszczając, że ilość gospodarstw, ich stan majątkowy i liczba ludzi nie zwiększyły się, otrzymujemy następujące sumy „rezerwy wydatków" dla całości gospodarstw: 963 milj. zł. w wydatkach spożywczych, 1.115 milj. zł w wydatkach na odzież, sprzęty itp.

Razem — 2.193 milj. zł, do czego dołączyć trzeba „rezerwę" reszty gospodarstw (do 2 ha i powyżej 50 ha), która nie jest niższa od 50 proc. tamtej, wobec czego otrzymamy

3 miljardy 289 miljonów złotych, wyrażających zmarnowanie siły nabywczej wsi.

O wiele trudniej jest obliczyć to zmarnowanie siły nabywczej dla miasta. Przypomnieć jednak należy, że spadek dochodów mieszkańców miast w okresie 1929—1933 wynosił dla pracownika umysłowego 28 procent, dla robotników 48 procent, a po uwzględnieniu zniżki cen 22 procent. To nam pośrednio wyjaśni dlaczego spadło spożycie podstawowych środków, dlaczego załamała się nasza produkcja.

W roku 1933 krajowe spożycie przędzy bawełnianej wynosiło zaledwie 77 procent stanu z roku 1929, wełnianej — 76 procent, drożdży — 75 procent, cukru — 72, mydła — 69, tytoniu — 64, benzyny i gazoliny — 63, cementu i węgla — 42, żelaza surowego — 47, walcowego — 29, nawozów sztucznych — 15 procent.

W roku 1933 handel zagraniczny na głowę wynosił zaledwie 54 zł, (192 zł w roku 1928).

Trudno to przełożyć na złote — przypuszczać jednak należy, że to również będą miljardy. A dodajmy do tego ograniczania się tych, których statystyka nie jest w stanie sfilmować, a więc kupców, rzemieślników, przemysłowców itd., a wówczas przekonamy się jak wielką jest szkoda naszego życia gospodarczego z powodu *zmarnowania siły nabywczej kraju*.

Obrady dyrektorów Izb Rzemieślniczych

W toku dwudniowych obrad zjazdu dyrektorów Izb Rzemieślniczych, który odbył się w tych dniach w Warszawie, omówiono szereg zagadnień zasadniczych, dotyczących całokształtu **rzemiosła polskiego.**

Między innemi zjazd omówił zagadnienie **podstaw finansowych Izb Rzemieślniczych,** kwestję ustalenia zasad, **rozgraniczających przemysł rzemieślniczy od fabrycznego,** sprawę uprzystępnienia składania egzaminów zawodowych i zalegalizowania warsztatów już istniejących, sprawę wydania kart rzemieślniczych właścicielom warsztatów pracy **chałupniczej,** zatrudniającym obce siły najemne, kwestję ustosunkowania się władz skarbowych do rzemieślników płatników. Bardzo obszernie zjazd omówił poczynania Związku Izb oraz poszczególnych Izb Rzemieślniczych w zakresie **organizacji handlowej** i usprawnienia w tym kierunku warsztatów rzemieślniczych.

Obrady zjazdu dyrektorów Izb Rzemieślniczych szły zasadniczo w trzech kierunkach. Pierwszy z nich — to uprzystępnienie nabycia kwalifikacyj zawodowych i uprawnień, dzięki nabytemu wykształceniu, najszerszym warstwom ludności, poszukującej w rzemiośle oparcia i bytu. Tendencje w tym kierunku ujawniły się w bardzo znacznych zniżkach różnorodnych opłat, przypadających od rzemieślników na rzecz Izb Rzemieślniczych lub na rzecz cechów. Drugim kierunkiem był daleko idący liberalizm w wydawaniu kart rzemieślniczych, co jest lojalną odpowiedzią samorządu rzemieślniczego na zarządzenia ministra przemysłu i handlu o przemyśle ludowym, domowym i pracy chałupniczej. — Dzięki temu liberalizmowi ze wszechmiar słusznemu i gospodarczo uzasadnionemu, nastąpi w niedługim okresie **urzemieślniczenie bardzo poważnego odłamu chałupnictwa** odpowiednio przygotowanego do wykonywania zawodu i wprowadzenie go w **orbitę rzemiosła,** wskutek czego zagadnienie to straci niewątpliwie bardzo wiele na swej ostrości.

Wreszcie trzecim głównym kierunkiem obrad zjazdu dyrektorów Izb Rzemieślniczych był kompleks spraw gospodarczych **rzemiosła,** zainicjowany na mocy uprawnień, zawartych w dekrecie o Izbach Rzemieślniczych i ich związku.

Samorząd rzemieślniczy pracę na tym odcinku prowadzić będzie nadal z niesłabnącą energją. — W toku ożywionej dyskusji na ten temat zebrani dali jednomyślny wyraz poglądowi, że rozwój prac nad usprawnieniem handlowo-organizacyjnem rzemiosła, stanowi jedno z najważniejszych zadań rzemieślniczego samorządu gospodarczego.

Kredyty na hodowlę owiec

Ministerstwo Rolnictwa projektuje w porozumieniu z Bankiem Rolnym uruchomienie specjalnych kredytów na popieranie hodowli owiec i zwiększenie produkcji wełny krajowej. Równocześnie mają być wydane zarządzenia, mające na celu zapewnienie zbytu dla wełny. Między innemi dostawcy do wojska, policji i straży granicznej zobowiązać się muszą do zakupu wełny krajowej.

Studja meljoracyjne w Tarnopolszczyźnie

Agencja Wschód donosi: Niezależnie od wykonywanych obecnie prac meljoracyjnych w województwie tarnopolskiem, przeprowadza się studja i pomiary do sporządzenia projektów przyszłych prac meljoracyjnych.

W ostatnich latach wzrosło znaczne zainteresowanie rolników w przeprowadzaniu drobnych meljoracyj, a w tym celu Urząd Wojewódzki tarnopolski w porozumieniu z lwowską Izbą Rolniczą zorganizował udzielanie bezpłatnej pomocy technicznej dla projektowania i wykonywania tego rodzaju meljoracyj.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Owies w dalszym ciągu drożeje, ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów	**od**	**do**
Owies jednolity 468 g/l	15.00	15.50
Owies lekko zadeszcz.	14.50	15.00
Len	35.00	37.00

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach.

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Większe obroty w dewizie Londyn i Paryż.

Dolar około zł. 5.36.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg w hurcie 2.90 zł. w detal. 3.20 zł.

Masło biok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł. w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurcie 4.50 zł, sztuka 8 groszy.

JÓZEF BIENIASZ. 34

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Bezwładnego psa wleczono smykiem za obrożę, wywijając wciąż buchającemi grzywicami ognia. Rozbój stękał ciężko. Ciągnąc po śniegu to ogromne cielsko, rozdrapywano pokaleczenia, z których upływała krew strumieniami. Pies nie mógł się na łapach utrzymać, zaś udźwignąć go w takich okolicznościach, było rzeczą trudną. Ważył zbyt wiele.

Wyczerpani nad ludzką miarę dopadli zbawczych drzwi. Jeszcze Gozdawa nie zdołał zaryglować a tylko sobą przyparł, gdy poczuł gwałtowne wstrząsy. To rozżarte bestje, odzyskawszy w ciemności wrodzoną zuchwałość, rzuciły się z furją na drewnianą zaporę.

Byli uratowani. Zasunąwszy rozdygotanemi rękoma rygle, zabrali się do martwo leżącego psa, nie bacząc na okropne, na szczęście już nieszkodliwe na dworze charkoty. Rozbój był przytomny; wodził przekrwawionemi ślepiami po ludziach ale widocznie dogorywał. Z pyska szła mu piana, pomieszana z krwią; skóra na ciele zwisała w licznych strzępach, jak podarta płachta; tylną łapę miał złamaną, brzuch rozpruty.

Gozdawa pierwszy ochłonął. Ze zmarszczoną brwią przygotowywał pośpiesznie jodoform, wazelinę i szarpie; przerażona Justysia szykowała ciepłą wodę, Pietrek, chlipiąc z okropnego strachu, przyświecał łuczywem.

W godzinę później, pies zbandażowany jak mumja, z tylną łapą, ujętą w deski, leżał w pokoju na miękkim barłogu. W czasie obmywania ran i desynfekcji, tudzież nasuwania na miejsce poszarpanej skóry, stękał żałośnie z dojmującego bólu, ale pozwalał ze sobą wszystko robić. Dobrze to rozumiał, że znajduje się w rękach przyjaciół, którzy wiedzą, co czynią. Kiedy Gozdawa po skończonym opatrrunku położył rękę na rozpalonym łbie zwierzęcia, przemawiając jak do chorego człowieka, wzruszył się bardzo, poczuwszy mokry język na swej dłoni.

Pies spełnił powinność, a teraz dziękował za troskliwe acz bolesne zabiegi...

XI.

Rozbój wyzdrowiał na dobre dopiero po kilku długich tygodniach. Młody organizm uporał się zwycięsko z pokaleczeniami, od jakich zginąłby każdy inny pies, o słabszem niż on organizmie. Poszarpania, spowodowane wilczemi kłami, były i głębokie i szczególnie niebezpieczne, głównie wskutek jadu, znajdującego się na zębach owych bestyj w okresie głodu. Rany te wciąż ropiły i goiły się bardzo powoli. Wywiązała się wysoka gorączka, która trawiła dniem i nocą organizm chorego. Pies tracił chwilami przytomność, lub może nachodziły go zjawy napastników, gdyż bywało, zrywał się w nocy z legowiska i rzęził chrapliwym basem. Co gorsze, w takich chwilach miażdżył potężnem uzębieniem deski, ściskające mu niby kleszczami tylną łapę.

Nad chorym czuwał pokolei cały dom. Nawet Jacuś budził się wśród nocy i podsuwał gorączkującemu pod pysk miskę z zimną, orzeźwiającą wodą. O Rozboju miano staranie, bo Rozbój należał do tej samotniczej rodziny i dzielił jej losy. Gdyby jego zabrakło, ubyłby nietylko wypróbowany przyjaciel, ale niezawodny obrońca i stróż, postrach dzikich zwierząt w kniei w promieniu wielu kilometrów.

W tym czasie cudowna natura zabliźniała powoli szwy, łatała szczerby i zwyciężyła. Kiedy zdjęto po raz pierwszy deski ze złamanej łapy, pies jakby sobie niedowierzał. Próbował najpierw ostrożnie, potem zaparł się silnie, przeciągnął i zaszczekał radośnie z nieopisanego szczęścia. Dając wyraz wybuchowej wdzięczności, zwalił się Gozdawie przedniemi odnóżami na ramiona, położył potężny łeb na piersi i czuchrał nosem. Gozdawa musiał się dobrze wysilić, żeby udźwigać na sobie olbrzyma. Sam pełen radości, głaskał zwierzę po srogim, pofałdowanym pysku i długich kudłach na łbie.

Tymczasem dobiegała końca zima i szeroko uśmiechnięte, czerwieńsze niż zazwyczaj słońce jęło się codzień wytaczać na niebo. Mrozy, co skuły wszystko w przyrodzie, folgowały z dnia na dzień. Luty ziąb trzymał się krzepko jeszcze tylko w mrocznych ostępach, ale na polanach, na łąkach, nawet na wysoko rozesłanych połoninach poczęły śniegi szarzeć i kurczyć się. W głębinach podśnieżnych wstawały głuche pomruki. To wody, zasilane topnieniem górnych warstwic, tłukły się niby zwierz nieposkromiony w klatce.

Gozdawa nie zapomniał o młodym niedźwiadku w lesie, ale że śnieg leżał głęboki, uznał, że jeszcze nie czas na przebudzenie. Marzec w górach, to zima w całej pełni. Dołem wałęsa się wciąż omróz i tłuką resztki złośliwych wiatrów, choć wysoko już walą cieplejsze podmuchy, zwiastuny dobrotliwej wiosny.

Innego zdania był Rozbój. Wylizawszy się z ciężkiej choroby, pies szalał w śniegu i używał za wszystkie czasy. Ze zdrowiem wrócił apetyt, z apetytem siły. Więc jadł obficie, jak niegdyś Turul, aż wrócił do dawnej, okrutnej mocy. Jak ongiś uganiał dokoła zagrody i zapuszczał się na łowy w knieję. W taki sposób zaszedł raz w odwiedziny aż ku gawrze śpiącego misia.

Stary Jędrzej szykując coś jednego dnia przed domem, przestraszył się nie na żarty, gdy o samem południu wychyliły się z poza węgła obory dwa kosmate, ogromne kolosy. Jeden szedł flegmatycznie, ruchem kołyszącym, drugi wyprawiał istne harce i szczekał tak zawzięcie, jakby zaszło coś szczególnie ważnego. Jędrzej przysłonił oczy dłonią, bo słońce śl[illegible] i patrzył uważnie. Juści Rozboja poznał ale nie umiał sobie wytłumaczyć pojawienia się drugiego jak dog osiłka i to zapanbrat z groźnym dla zwierząt tybetańczykiem. Dopiero posłyszawszy znane sapanie, zrozumiał, co się stało. Jak młodzieniaszek wpadł do domu, wywołując na dwór domowników

C. d. n.

Nowy dramat szkolny

A. E. Balicki: Z żaka król

Prof. A. E. Balicki jest jednym z najzasłużeńszych naszych polonistów, bardzo ruchliwym, wnoszącym dużo zapału w swą pracę zarówno praktyczną, jak i teoretyczną. Między innemi jest wielkim propagatorem teatru szkolnego, uznając jego wielkie walory pedagogiczne w wychowaniu naszej młodzieży. Przed kilku laty odważył się na śmiałe przedsięwzięcie wystawienia Tragedji o polskim Scylurusie Jana Jurkowskiego w Krakowie, osiągnąwszy niemały sukces artystyczny.

Po tej pierwszej próbie sam stworzył teraz bardzo udatny obraz historyczny, związany z gimnazjum nowodworskiem w Krakowie, tak piękne karty mającem w swej historji. Powstała ta rzecz prof. Balickiego z zachęty obecnego dyrektora wspomnianego gimnazjum, dra Kazimierza Lewickiego ku uczczeniu pamięci jednego z najznakomitszych uczniów szkoły nowodworskiej, Jana Sobieskiego, z żaka-króla.

Zatytułował autor swój utwór: Z żaka - król, na podobieństwo znanego utworu Piotra Baryki: Z chłopca król, nazwał zaś „ustępami ze starych kronik". (Z żaka król. Ustępy ze starych kronik. Kraków. Wydawnictwo Gimn. im. B. Nowodworskiego. 1936. 8. Stron 96).

Istotnie też przestudjowawszy sumiennie dzieje przesławnego gimnazjum, z wielkim sentymentem, jako były uczeń tak drogiej mu szkoły, roztoczył przed oczyma widza w 5 barwnych obrazach kilka lat z życia gimnazjum nowodworskiego, kiedy to uczniami jego byli Marek i Jan Sobiescy, wysłani na naukę do Krakowa przez ojca Jakóba. Odsłona I. przedstawia przybycie młodych Sobieskich do gimnazjum, przyjęcie ich i egzamin, obraz II. sposób nauki in schola poetica, obraz III., rozgrywający się w gospodzie „Pod kaczką", największem drgający życiem, wystawia znany obrzęd „otrzęsin". Akcja trzech pierwszych obrazów toczy się w r. 1640. W rok 1643 przenosi nas obraz IV., w którym autor kreśli chwilę przed wielką uroczystością szkoły, przeniesieniem jej do gmachu przy ul. św. Anny. W ostatnim okresie V., stanowiącym epilog, jesteśmy świadkami wrażenia, jakie w kościele św. Anny wywarła wiadomość o zwycięstwie dawnego żaka — obecnie króla — Jana III. Sobieskiego — odniesionem pod Wiedniem 1683 r.

Zdołał autor połączyć w swym utworze utile cum dulci; dzięki dokładnemu zapoznaniu się z epoką, stanowiącą tło historyczne utworu, wystawił życie żaków w najważniejszych jego przejawach; zręcznie wykorzystał i listy współczesne i zapiski kronikarskie, wiersze, pieśni, przyczyniając się w ten sposób walnie do rozszerzenia horyzontu umysłowego obecnych szkolarzy. Z drugiej strony starając się o ożywienie akcji, malując postaci wprowadzone do utworu z prawdziwem uczuciem wzbudza wśród widzów podniosłe wrażenia, wskrzesza w poetycznych obrazach wizje dawnych dziejów, tak miłych sercu polskiemu obyczajów, tak pięknie zapisanych w umysłach potomnych postaci.

Utwór p. Balickiego, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie 15. kwietnia 1935 r. siłami młodzieży szkolnej, zyskał powszechny aplauz i widzów i krytyki teatralnej. Autor, jak nikt inny może do pracy w zakresie dramatu szkolnego przygotowany, w tem powodzeniu swego utworu powinien znaleźć zachętę do dalszej twórczości w tym kierunku. „Z żaka króla" witamy jako bardzo cenny zabytek dramatu szkolnego, w nowym duchu tworzonego, z dawnego jednak wywodzącego owe powstanie. — Utwór p. Balickiego powinien wejść w skład innych także teatrów szkolnych, nietylko krakowskiego.

DR. WIKTOR HAHN.



Dotkliwy ubytek

dla lwowskiego świata muzycznego

Upadek ruchu muzycznego we Lwowie, skłonił już wiele wybitnych jednostek ze świata muzycznego do przeniesienia się na teren dla ich talentu dogodniejszy, na którym mogą znaleźć dla swej pracy artystycznej odpowiednie i właściwe pole. Opuścił Lwów szereg wybitnych śpiewaków i śpiewaczek, których słyszymy czasem we Lwowie jedynie w charakterze miłych i znanych — z dawnych czasów — gości, choć ze Lwowem łączy ich nietylko przeszłość sama, ile studia tutejsze, praca i owe „pierwsze kroki" na deskach sceny, czy estrady stawiane.

Obecnie szereg tych „uciekinierów" z naszego miasta powiększył znany, ceniony a wybitny artysta - muzyk, powiedzmy śmiało — muzyk o europejskiej sławie niezrównany wiolonczelista p. Dezyderjusz Danczowski, który powołany został na stanowisko profesora poznańskiego Konserwatorjum. Cichy, skromny a nadzwyczaj sumienny muzyk, dał się poznać lwowskiej publiczności nietylko przez Radjo — w którem często grywał, ale i jako pierwszorzędny koncertmistrz i solista orkiestry Filharmonji Lwowskiej, dla której był idealnym współpracownikiem, cenionym tak dla walorów swej gry jak i wielkich zalet charakteru nietylko przez wszystkich tutejszych i obcych dyrygentów, ale i przez kolegów samych, dla których był przykładem wzorowego i rzetelnego pracownika i muzyka, o niedoścignionym artyzmie.

Ze Lwowem zrósł się p. Danczowski od zarania swej młodości. Tu bowiem, w Konserwatorjum P. T. M. u znakomitego profesora Aloizego Sladka kształcił się w grze na wiolonczeli, stąd wyfrunął w świat, by na obu półkulach zdobywać laury i pieścić ucho każdego słuchacza przepiękną, pełną uczucia, nieskazitelnie czystą, wysubtelnioną grą na ukochanym — swoją drogą — wspaniałym instrumencie. Od chwili, kiedy prof. Sladek usunął się z życia artystycznego i poświęcił się pedagogji muz. nie było we Lwowie nad p. Danczowskiego świetniejszego wiolonczelisty. Korzystając zaś z niepewnej sytuacji wciąż wahającego się żywota naszej Filharmonji — zabrał nam Poznań tego wielkiego artystę, który — zdradźmy na pocieszenie — obiecał zagościć do Lwowa na sezonie muzycznym i wziąć udział w kilku koncertach.

Lwowski świat muzyczny — jakkolwiek z ubytkiem prof. Danczowskiego — wielką ponosi stratę — życzy mu nietyle powodzenia, bo jego artyzm powodzenie to mu bezwzględnie zapewnia, ale życzy mu by w Poznaniu tak jak we Lwowie pozyskał sobie serca słuchaczy, kolegów i uczniów. A o Lwowie — oby nie zapomniał!

W. HAUSMAN.

„Wesoła audycja"

w rozgłośni lwowskiej

Niejednokrotnie na łamach „Kurjera Lwowskiego" ukazywały się artykuły, traktujące o największej zdobyczy cywilizacji, jaką jest Radjo.

W audycjach radjowych w związku z ich różnorodnością roi się od „nowości" mających na celu zadziwić słuchacza zaciekawić i wywołać w nim „dreszcze zachwytu". Niestety, nie wszystkie te nowości stoją na właściwym poziomie, a często tak bardzo okrzyczane szlagiery muzyczne, importowane z zagranicy, pozbawione są wszelkich wzlotów, fantazji i natchnienia.

Że u nas nie brak dużych talentów twórczych o wielkiej oryginalności stwierdza zbyt skromnie nazwana „Wesoła audycja" piątkowa, nadawana przez rozgłośnię lwowską. Były to pieśni i tańce z operetki „Minister z Tymbuktu" Wiktora Hausmana, profesora P. T. M. we Lwowie. Kompozytor, w urywkach tych muzycznych oprócz pięknej linji melodyjnej zdradza tendencje wyrażania się w formach czysto malarskich, gdzie poprzez szczęśliwie ujętą kombinację barw dźwiękowych ukazuje się urokiem owiana natura. Pierwiastek modernistyczny zlewa się harmonijnie zarówno ze świetnym niejednokrotnie humorem jak i z subtelnem, głębokiem uczuciem.

Z kilku nadawanych ułamków operetki „Minister z Timbuktu" przedewszystkim zwróciły uwagę w pięknym stylu utrzymana „Introdukcja", „Gdy cichy mrok zapada", świetny „Taniec charakterystyczny" oraz „Gawot" przepojony lekkim wdziękiem i elegancją, mający wszelkie cechy tańca narodowego francuskiego. W blues'ie „Nad Nilem", gdzie z malarską plastyką wyczarował kompozytor seledynowe niebo, unoszące się nad sfinksem, w całym blasku zajaśniał pełen słodyczy i ciepła głos biorącej udział w audycji p. Walerji Jędrzejewskiej. Słowa prawdziwego uznania należą się także drugiemu soliście wieczoru, p. Józefowi Zubikowi za jego artystyczny śpiew, jak również dobrze zgranej orkiestrze, którą dyrygował kompozytor.

Janina Strzemboszówna.

Analfabetom nie wolno się żenić

Rząd turecki prowadzi już oddawna ostrą walkę z analfabetyzmem. Założono w całym kraju setki szkół dla dorosłych, gdzie udziela się bezpłatnie nauki czytania i pisania.

I to jednak nie wystarcza. Obecnie tedy wyszło rozporządzenie, mocą którego wszyscy kandydaci do stanu małżeńskiego wykazać się muszą znajomością sztuki czytania i pisania oraz kardynalnych działań arytmetycznych. Zarządzenie to odniosło skutek: do szkół dla dorosłych zgłaszają się tak liczni kandydaci że okazała się potrzeba utworzenia specjalnych „kursów dla nowożeńców", na których nauka odbywa się w przyspieszonem tempie, za niewielką opłatą.

ANTOINE MEUNNIER 7

O krok od śmierci

Nowela.

tłum. M. O.

— Zrozumiałaś mię bardzo dobrze.

Hektor zażenowany patrzył tępo w podłogę. Domyśliła się reszty:

— To ten brodaty idjota wypaplał? Powiedział ci, że spędziłam jedną noc w jego atelier? No więc co z tego? jeżeli zostałam, to nie dla jego zezowatych oczu, ale dlatego, że lało jak z cebra i że się bałam o moją suknię. Spytaj się go, czy deszcz nie padał... Ale jeżeli się pochwalił, że mnie tknął, to kłamie. Chyba, że jestem lunatyczką. Zanadto się boję brodatych ludzi... Zapytaj go też, czy nie miałam mojego nowego kapelusza z piórem.

Andrzej niewzruszony, mierzył ją wzrokiem pełnym pogardy. Ze złością zaczęła szarpać poduszki, spiętrzone na otomanie:

— Toby mu było wszystko jedno, gdybym sobie zniszczyła rzeczy... Gdybym dostała kataru...

Sytuacja Hektora stawała się nieznośną. Ażeby coś robić, zgrzytał zębami i toczył wściekłem spojrzeniem, jak Judasz na polu garncarza.

— A ty jeszcze stróżesz swoje plastyczne pozy? — zawołała swarliwa dziewczyna. — Powiedziałam ci już raz delikatnie, żebyś się spalił.

Malarz czekał tylko na taki rozkaz. Od progu zawołał:

— Zostanę na schodach i będę tam spał, jeśli zajdzie potrzeba. Jak lew Androklesa.

Wydawszy okrzyk pełen bólu zniknął w czeluści korytarza.

— Szczęśliwej podróży — zawołała za nim Żorżetta, zamykając szybko drzwi.

Ponieważ klamka i zamek były wyrwane i drzwi trzymały się tylko na zawiasach, zastawiła je fotelem. Gdyby nie ten przeklęty sznur, wszystko byłoby jak najlepiej.

— Bądź tak dobry i zdejm to paskudztwo — poprosiła naturalnym tonem.

Ale poeta siedział blady i chmurny na rogu biurka.

— Pamiętasz? Kiedy cię prosiłam, żeby na tym haku powiesić mały kryształowy świecznik, powiedziałeś, że na to trzeba drabiny. Ale aby powiesić to świństwo, obeszłeś się bez niej doskonale.

— Przyznasz chyba, że w tym wypadku, to było ważniejsze.

— Nie przeczę, ale gdyby cię oto poprosiła twoja gruba foka, z którą szalałeś w ostatni i przedostatni czwartek w „Moulin", zgodziłbyś się na wszystko bez słówka.

Andrzej, nieprzygotowany na atak z tej strony, wytrzeszczył na nią przerażone oczy:

— Cóż to znowu za plotki?

— No, no, nie rób warjata. Twoja elegancka czwartkowa dama.

Chciał zaprzeczyć, ale próżność go poniosła:

— Zemścili się, bo była dla nich za wielką damą. Kto ci powiedział?

— Nietrudno się domyślić: wszyscy twoi przyjaciele, którzy mi nadskakują.

— Ładne ptaszki!

— Wiesz, jeżeli mężczyzna wbije sobie w głowę coś podobnego, to najlepszy przyjaciel znaczy dla niego tyle, co zeszłoroczny śnieg. Już ja ich widziałam przy robocie. Jeśli sobie wyobrażasz, że będą chodzili w żałobie, to śnisz z otwartemi oczami. (Ukradkiem badała wrażenie swoich słów). To taksamo jak z twoją hrabiną. Nie chcę o niej powiedzieć nic złego — wyglądałoby to na zazdrość — niemniej jednak, owa wielka dama udała się w podróż do Włoch, z pewnym wybitnie przystojnym muzykiem.

— Cóż mnie to może obchodzić? Nie sądzisz chyba, że to z jej powodu chcę się zabić.... Z twojego też nie, nie rób sobie wyrzutów.

Spuściła oczy:

— Bez iluzyj, przedewszystkiem...

Gdy chcąc wyjąć chusteczkę, otworzyła woreczek, wypadł z niego list, który Andrzej wręczył jej przed chwilą. Wahała się przez sekundę, potem schyliła się, by go podnieść i energicznym ruchem przedarła go na cztery części, rozrzucając strzępy.

— To cię nie interesuje? — zapytał z hamowaną złością.

— Owszem, nawet bardzo — odrzekła, ocierając oczy. Ale gdybyś się w nim skarżył przypadkiem, zrobiłoby mi to za wielką przykrość.

— Ja miałbym się skarżyć? Sądziłem, że mnie lepiej znasz.

— To prawda. Z twoją wściekłą dumą wolałbyś raczej zdychać...

— Mógłbyś powiedzieć — umierać.

— Nie jestem poetką, mówię jak wszyscy ludzie.

Czyż miała układać misterne zdania, ażeby wyrazić swój ból? Dość było usłyszeć te śmieszne pochlipywania, kiedy wycierała nosek...

— Małe zmartwienie — mruknął Andrzej. Jutro małe komentarze, potem mała tabliczka z nazwiskiem. A to wszystko małe, maleńkie...

Szczupłe ramiona dziewczyny podnosiły się od wstrzymanego łkania.

— To twoja wina. Rezygnujesz zawcześnie.

(C. d. n.)

CO DZIEN NIESIE?

16 PAZDZIERNIKA	Sroda
Wsch. sł. g. 6.01 m	Saturjana, Martyn.
Zach. sł. g. 4.14 m	Czwartek Wiktora

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa, 15. 10. g. 8.15 „Szesnastolatka", premjera.

Czwartek 16. 10. godz. 8. wiecz. „Szesnastolatka". Ab. 3.

Piątek 17. 10. godz. 3 wiecz. „Szesnastolatka" Ab. 3.

Sobota 18. 10. godz. 8 wiecz. „Szesnastolatka" Ab. 3.

Niedziela 19. 10. g. 8 wiecz. „Szesnastolatka" Ab. 3.

Poniedziałek 20. 10. g. 4.30 popoł. „Muzyka na ulicy" godz. 8 wiecz. „Szesnastolatka". Ab. 3.

Wtorek 21. 10. godz. 8.15 Koncert Hoffmana.

Środa 22. 10. godz. 8 wiecz. Premjera. „Fryderyk Wielki" Jubileusz Ludwika Solskiego. Ab. 4.

TEATR ROZMAITOSCI

Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Pepo (Żona za tysiąc rubli).
APOLLO: Wacuś z Adolfem Dymszą.
CASINO: „Wyprawy Krzyżowe".
CHIMERA: „Mały pułkownik".
COLOSSEUM: „Macierzyństwo"
GRAŻYNA: „Orłow".
KOPERNIK: Maurice Chevalier „Folies Bergere".
MARYSIENKA: Bar Micwe. Żyj i śmiej się.
MUZA: „Jestem zbiegiem".
PALACE: „Dwie Joasie".
PAN: „Czerwony Sułtan" (Abdul Hamid) oraz dodatki.
PAX: „Młody Las" i aktualne dodatki.
RAJ: Pieśń Kozaka — Jose Mojica.
STYLOWY: „Katiusza" oraz rewja.
ŚWIT: „Dzień i noc Palestyny".
TON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści wiedeńscy".
WANDA: „Viva Villa".

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

KOMITET HONOROWY JUBILEUSZU LUDWIKA SOLSKIEGO. W związku ze zbliżającą się uroczystością jubileuszu sześćdziesięcioletniej pracy scenicznej Dyrektora Ludwika Solskiego ukonstytuował się ostatnio Komitet honorowy w składzie następującym: Prof. Dr. Kazimierz Bartel, Dr. Wł. Byrka, Dr. L. Bernacki Dyr. Zakładu Nar. im. Ossolińskich, W. Chajes, Dr. J. Czekanowski, Rektor U. J. K., — Gen. bryg. W. Czuma D-ca 5 d. p., W. Drojanowski, Dr. A. Domaszewicz, Dr. St. Dębicki prok. Sądu Apel. Dr. I. Dembowski prezes P. T. M., Dr. J. Gadomski Kurator O. Szkol. Lw. J. Greger prezes I. S., W. Horzyca Dyr. T. M., Prof. Dr. L. Kozłowski p. prezes R. M., Prof. J. Kleiner Członek A. L., Br. Laskownicki prezes Syndykatu Dzien., St. Łaguna Dyr. P. K. P., D. Moszoro Dyr. Poczt i Tel. Dr. St. Ostrowski poseł, Ostap Ortwin prezes Z. Z. L. P., K. Protassewicz starosta grodzki, M. Sochański wicewojewoda lwowski, Dr. J. Weryński, wiceprezydent m. Lwowa, Dr. M. Zbrowski prezes Sądu Apel.

Protektorat nad Komitetem honorowym objął Woj. Wł. Belina Prażmowski.

Równocześnie ukonstytuował się komitet wykonawczy na którego czele stanął reż. Janusz Strachocki prezes Filji ZASP.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że pokaz dla pań „leguminy skromne i wykwintne" odbędzie się dnia 16 października we środę w lokalu Związku przy ul. Batorego 38 o godz. 17-ej.

WYKŁADY O LOTNICTWIE

Z okazji „XII Tygodnia L. O. P. P. Okręg Wojewódzki L. O. P. P. organizuje cykl wykładów o lotnictwie. Wykłady odbędą się w sali Collegium Maximum Uniwersytetu Jana Kazimierza o godzinie 10-ej.

Drugi wykład odbędzie się we środę dnia 16. bm. Wykładowca omówił maksy malne możliwości współczesnego lotnictwa, które mają zrealizować najśmielsze marzenia ludzkości, tj. lot poza kulę ziemską. Wykład ten wygłosi Zbigniew Krzywobłocki, asystent I. T. S. Tytuł odczytu brzmi „Przyszłość lotnictwa stratosferycznego".

Cykl wykładów zamknie Dr. Adam Kochański asystent UJK. i kierownik działu meteorologicznego ITS., który wygłosi odczyt pt. „Tajemnice atmosfery". Jak wiadomo w ostatnich czasach wiele tajemnic stratosfery zostało zdobytych, dzięki czemu latanie bez pomocy silnika nabrało już całkiem realnych kształtów. Należy zauważyć, że wykładowcy w lwowskim świecie lotniczym należą do najlepszych popularyzatorów wiedzy lotniczej.

Kronika lwowska

Kamienie poukładane na torze kolejowym

Dzikie wybryki pastuchów wiejskich

(a). — Zawiadowca stacji kolejowej w Stawczanach zawiadomił władze policyjne, iż gdy jechał drezyną torem w dniu wczorajszym, natknął się na przestrzeni pomiędzy Stawczanami a Lubieniem Wielkim

na nagromadzone na torze kolejowym kamienie, poukładane przez pastuchów wiejskich.

Funkcjonarjusze policyjni podjęli dochodzenia celem wykrycia sprawców tych, w ostatnim czasie częściej powtarzających się wybryków.

—o—

Rzeka wyrzuciła na brzeg zwłoki 13-letniego chłopca

Samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek

(a) Rzeka Mleczka wyrzuciła w dniu wczorajszym *pod Jarosławiem* na brzeg zwłoki Marjana Frydy ze wsi Wiązkowic. Fryda wydalił się jeszcze w dniu 3 października b. r. z domu i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Policja podjęła dochodzenia celem stwierdzenia, czy zachodzi tu zamach samobójczy, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Tajemnicze strzały

Wśród gradu kul rowerzysta uciekł z życiem

(a) W dniu wczorajszym o godz. 21-szej przejeżdżał rowerem do Woli Bartatowskiej, w powiecie gródeckim, niejaki Jan Liber. W pewnej chwili posypały się w jego stronę kule rewolwerowe, skierowane przez dwu osobników, którzy prawdopodobnie zamierzali dokonać na przejeżdżającego Libera napadu rabunkowego. Zaatakowany zbiegł szybko z miejsca swej nieprzyjemnej przygody.

———

Włamywacze w strażnicy kolejowej

(a) Wczorajszej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do strażnicy kolejowej w Stawczanach, gdzie skradli koc i rozmaite rzeczy na szkodę torowego Jana Wolańskiego. W toku dochodzeń aresztowany został Oleksa Czuchryj, który przyznał się do popełnienia tego włamania.

Morderstwo pod Lwowem

(a.) W dniu wczorajszym natrafiono w lesie winnickim obok toru kolejowego na zwłoki człowieka, który zginął skutkiem poderżnięcia przez jakiegoś nieznanego sprawcę. Przybyli na miejsce posterunkowi z Winnik zdołali ustalić, iż **zamordowanym został robotnik Hryńko Kałahurka**, liczący 30 lat, zamieszkały w Dobrostanach, w powiecie gródeckim. Prawdopodobnie mord dokonany został na nim na tle rabunkowem. Podobno władze policyjne wpadły już na ślad sprawcy.

Aresztowanie poszukiwanego oszusta

(a) Policja aresztowała w dniu wczorajszym *w Samborze* niejakiego Karola *Ungeheuera*, który dokonał licznych oszustw matrymonjalnych i poszukiwany był przez władze policyjne województwa lwowskiego, poznańskiego, stanisławowskiego i śląskiego.

Strzały do złodziei ryb

Zaprzysiężony strażnik rybacki Atamańczuk, przyłapał na kradzieży ryb w Bouszowie dwóch osobników. Złapani na gorącym uczynku poczęli bronić się drągami, wobec czego, strażnik rybacki strzelił z pistoletu na alarm, aby przywołać pomocy.

Jeden z napastników został ranny. Po przybyciu pomocy ujęto sprawców, obu z Bursztyna: Mikołaja i Fedora Nykołajko. Ten ostatni otrzymał postrzał w szyję. Prokurator Sądu okręgowego w Brzeżanach rozpoczął dochodzenia.

Silny ruch w cukrowni chodorowskiej

W związku z rozpoczęciem kampanji przez cukrownię „Chodorów", wzmógł się tu ruch.

Zauważyć można silny napływ robotników sezonowych, szukających pracy. Cukrownia dała obecnie zatrudnienie przeszło 300 robotnikom sezonowym i pracuje na trzy zmiany.

Wypadek na przejeździe kolejowym

Pociąg osobowy zdążający do Stanisławowa na linji Bukaczowce — Bursztyn — Demianów najechał na przejeździe drogowym na furmankę, którą powoził szesnastoletni Juljan Toniak z Martynowa Nowego.

Konie zostały zabite, a Toniak ciężko ranny. Przewieziono go w beznadziejnym stanie do Stanisławowa. Dochodzenia wykazały winę Toniaka, który został zatrzymany przed przejazdem drogowym, usiłował jednak wyprzedzić nadjeżdżający pociąg i spowodował katastrofę.

Zdarzenia i wypadki

(a) — **Awantura w parku.** — Znaną jest rzeczą, iż w parku Kościuszki wieczorem gromadzą się męty, napływające z dalekich nieraz przedmieść, a chociaż funkcjonarjusze Komisarjatu V. oczyszczają raz po raz teren, przecie zdarzają się tam częste awantury. Tak też i wczoraj wieczorem niejaki N. Kazik wszczął awanturę z Romanem Kochtą (ul. Kleparowska, l. 10), któremu nożem zadał ciężką ranę w bok. Rannemu pospieszył z pomocą lekarz dyżurny Pogotowia, który założywszy rannemu prowizoryczny opatrunek przewiózł go następnie do szpitala powszechnego. Powodem zajścia była donna z pod latarni, Zofja Muryniec, o której względy obaj wymienieni zabiegali.

(a) **Aresztowanie złodzieja mieszkaniowego.** — Wywiadowca aresztował Tadeusza Kadłoła (ul. Kustynowicza, l. 236), który przed kilku dniami dokonał włamania mieszkaniowego na szkodę Zygmunta Strońskiego (ul. Bolesława Chrobrego, l. 10). Odebrany złodziejowi łup oddano właścicielowi.

(a) — **Zaatakowany przez dwu awanturników.** — Znany na Lewandówce awanturnik, Julian Bertoletti wraz z drugim, z nazwiska nieznanym napadł wczoraj u wylotu ul. Bilohorskiej na powracającego z miasta w stanie podchmielonym Rudolfa Superlaka, którego obaj awanturnicy rzucili do rowu i dotkliwie na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków pobili.

Józef Hofmann w Teatrze Wielkim

W poniedz. dn. 21. bm. o godz. 20 wystąpi w Teatrze Wielkim jeden z najznakomitszych pianistów świata mistrz Józef Hofmann, który po dłuższej nieobecności w kraju ub. sezonu grał w Warszawie 4-krotnie wobec przepełnionych sal koncertowych. Wirtuozja Hofmanna — to szczyt sztuki odtwórczej — pisała prasa warszawska. Dzięki staraniom warszawskiej dyrekcji koncertowej Henryka Markiewicza mistrz Hofmann zawita do Lwowa tylko na jeden koncert. Bilety sprzedaje Orbis" pl. Marjacki. 1369

KRONIKA KRAKOWSKA

BUDOWA GMACHU MUZEUM NAR. w Krakowie postępuje w szybkiem tempie i niewątpliwie w ciągu obecnej jesieni budynek znajdzie się pod dachem. Komitet zwrócił się z ponownym apelem do społeczeństwa o datki na rzecz budowy, której koszt wyniesie około 5 miljonów zł.

400-LECIE KOLEGJATY ŚW. ANNY, kościoła akademickiego w Krakowie, było obchodzone uroczystą Akademją w Auli Uniw. Jag. Z pośród szeregu referatów, praca Dr. Barycza ujmowała w sposób najbardziej syntetyczny dzieje Kolegjaty. W związku z 400-setnym jubileuszem otwarta została w Bibljotece Jag. wystawa zabytków Kolegjaty z całego okresu jej istnienia. Wystawa potrwa 2 tygodnie. Zakończeniem uroczystości będzie procesja ku czci św. Jana Kantego w niedzielę, 27 bm. z udziałem Senatów akademickich wszystkich wyższych uczelni.

POBRANO ZIEMIĘ Z LOTNISK WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO, celem złożenia jej na Kopcu Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu. Uroczystość złożenia odbędzie się w najbliższą niedzielę.

ZJAZD KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW obradował w Krakowie w ub. niedzielę przy udziale gen. Skierskiego, wojewody Nakoniecznikow-Klukowskiego i i. W zjeździe wzięło udział 700 osób.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: nieczynne.
APOLLO: „Folies Bergere".
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni" (A.
MUZEUM: „Antek policmajster" (A. Dymsza).
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
ŚWIT: „Wacuś"
SZTUKA: „Ostatnia miłość".
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Królewska faworyta".
ZORZA: „Śluby ułańskie".

Nowy podział granic rejonów komisarjatów P.P. we Lwowie

KOMISARJAT VII.

Siedziba Komisarjatu: ul. Gródecka l. 90 Telefon 20-274.

Granice: Od wylotu Aleji Focha w poprzek ul. Gródeckiej, ul. Działyńskich, ul. Kętrzyńskiego (numera parzyste), do drogi Kulparkowskiej, tą drogą do zbiegu starej granicy Lwowa, Sygniówki i Skniłówka, granicą Zimnej Wódki i Sygniówki do zbiegu granic Zimnej Wódki, Sygniówki i Białohorszcza, dalej do toru kolejowego Lwów-Kraków, granicą Białohorszcza, do granicy Rzęsny Polskiej, granicą Rzęsny Polskiej i Białohorszcza w kierunku wschodnim do przecięcia się z gościńcem Janowskim, ul. Kolejową, następnie wzdłuż toru kolejowego polną drogą, przez tor kolejowy Lwów-Sokal, stąd w prostej linji do mostu kolejowego (wiadukt), od mostu wzdłuż toru terenu VII. Komisarjatu do ul. Białohorskiej, dalej granicą II. Komisarjatu do wylotu Aleji Focha.

KOMISARJAT VIII.

Siedziba Komisarjatu: ul. Lwowska, l. 66 (Zamarstynów) tel. 245-76.

Granice: od przecięcia się starej granicy Lwowa z gościńcem Janowskim, granicą VII Komisarjatu do ul. Kolejowej, tą ulicą do przecięcia się granic Rzęsny Polskiej — Kleparowa, dalej w kierunku południowym granicy Rzęsny Polskiej i Kleparowa oraz Rzęsny Polskiej i Hołoska Małego, następnie Hołosko Wielkie i Hołosko Małe oraz Hołosko Wielkie i Zamarstynów, następnie granicą Zamarstynowa i Grzybowic Wielkich oraz Zamarstynowa i Zboisk i starej granicy Lwowa, starą granicą Lwowa i Zamarstynowa oraz starą granicą Lwowa i Kleparowa do przecięcia się z gościńcem Janowskim.

SKARGI I ŻALE

Obrazki kolejowe

Ławeczki dla numerowych

W halu na dworcu, którędy wychodzi się po przyjeździe pociągów stoi w kąciku malutka ławeczka, nad którą jest na deszczułce drutem przyczepiony do poręczy napis „ławeczka wyłącznie dla numerowych". Przyszedłszy tam onegdaj, aby spotkać znajomych, a mając jeszcze pół godziny czasu usiadłem na tej ławeczce. W halu narazie nikogo nie było.

Za chwilę jednak zjawił się jakiś numerowy, podchodzi wprost do mnie i pokazując na deszczułkę pyta:

— Czy pan widzi?

— Widzę!

— A czy pan przeczytał?

— Nie umiem czytać!

— Tu napisane, że ławka dla numerowych!

— Kto takie rozporządzenie wydał?

— My!

— No, jeśli nie dyrekcja — to nikogo nie obchodzi.

— Jakto? My kolejarze, to tak, jak dyrekcja!

— A czemże w takim razie jest p. Łagina?

— Et — na pana by stójkowego, z panem się nie dogada!

W tej chwili nadszedł pociąg. Jakiś numerowy niosący kilka pakunków zawołał rozprawiającego „dyrekcyjnika", by mu pomógł.

Ale ten na to nie reagował, tylko straszył mnie dalej — mimo że już wstałem — policją.

— Ej na pana by stójkowego.

—o—

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

S. p. Marja Rydlewska

W dn. 5 bm. zmarła w Poznaniu śp. Marja Rydlewska, jedna z najdzielniejszych Wielkopolanek w ostatnich dziesiątkach życia naszego narodowego. Córka śp. Ludwika, powstańca z r. 1863 i Marji Rakowskiej, urodzona w Poznaniu, już we wczesnej młodości zrozumiała zadanie Polki — bezwzględnej służby dla dobra Ojczyzny. Po ukończeniu wyższej szkoły żeńskiej pod kierownictwem panny Anny Danysz, złożyła egzamin nauczycielski w r. 1896, poczem poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu. Była nauczycielką z prawdziwego powołania, umiała w powierzone jej dzieci zasiewać nietylko ziarna wiedzy, lecz także zaszczepiała w nią miłość Polski, uczyła je jak należy pracować dla sprawy narodowej. Niezwykłej dobroci serca, prawdziwie anielskiej, pozyskiwała serca swych wychowanek zarówno w Murowanej Goślinie, gdzie początkowo była nauczycielką, jak i później w Poznaniu, gdzie objęła obowiązki w wyższej szkole polskiej p. Warszkówny. W Poznaniu bierze żywy udział w pracy społeczno-obywatelskiej, razem z niezapomnianemi działaczkami Zofją Sokolnicką i Heleną Rzepecką, należy m. in. do tajnej organizacji obrony narodowej, pracuje w tak zasłużonem w dziejach Wielkopolski Towarzystwie „Warta", organizuje potajemnie Kółka nauki j. polskiego, historji i literatury. Wszędzie pracuje z niezwykłym zapałem, z płomienną wiarą w lepszą przyszłość, w powstanie Polski. Doczekała się tej radosnej chwili: oswobodzenie Wielkopolski z pod jarzma niemieckiego było dla śp. Zmarłej największą radością, jakiej doznała w życiu. Nie zaprzestaje i teraz swej owocnej pracy. Wspólnie z mężem, dr. Celestynem Rydlewskim, znanym działaczem narodowym, tak pięknie zapisanym w historji Wielkopolski, podejmuje ożywioną działalność w rozmaitych kierunkach. W latach 1919 — 1921 jest sekretarką Komisji granicznej w Gdańsku, podczas plebiscytu śląskiego pełni funkcję Kurjera dyplomatycznego, należy do inicjatorek „Tanich Kucheń", bierze też udział w założeniu Narod. Organizacji Kobiet w Wielkopolsce, należy do licznych organizacyj oświatowych. Na wszystko ma czas, wszędzie wnosi zapał, udzielając go innym, podjęte obowiązki spełnia jak najsumienniej, świecąc innym przykładem.

W życiu domowem była najlepszą żoną, wierną towarzyszką ideowej pracy męża, idealną matką, kochającą dzieci nadewszystko.

Zgon śp. Zmarłej opłakuje nietylko najbliższa rodzina, nietylko grono przyjaciół, lecz także liczne rzesze społeczeństwa polskiego, które przez tyle lat podziwiało wytrwałą, nie szukającą żadnego rozgłosu pracę Jej dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Cześć Jej pamięci! **w. h.**

Ślubowanie rezerwistów w Kołomyji

W Kołomyji odbyła się wczoraj uroczystość ślubowania członków Kół Zw. Rezerwistów. Nabożeństwo polowe odprawił ks. dziekan Pęcek.

Przed ołtarzem zajęli miejsca: starosta kołomyjski Wimmer, prez. Sanojca, prezes Sądu Okr. Cysarz, delegat wojska mjr. Pacześniak z gronem oficerów i podoficerów, delegaci stanisławowskiego Zw. Rezerwistów pp. St. Kaczmarczyk i Białorudzki, umundurowane oddziały Zw. Rezerwistów, kompania honorowa 49 pp., szkoły i oddziały P. W. oraz przedstawiciele społeczeństwa kołomyjskiego. Kazanie wygłosił ks. prof. Kaczkowski.

Po nabożeństwie wiceprezes Zw. Rezerwistów w Kołomyji p. Moszoro odebrał od kilkunastu rezerwistów ślubowanie. Imieniem władz przemawiał starosta Wimmer, poczem odbyła się defilada, którą odebrał mjr. Pacześniak w otoczeniu przedstawicieli władz. Po defiladzie odbyło się w świetlicy P. W. śniadanie żołnierskie, w czasie którego przemawiali: pkt. Błyskal, por. Ćwiękalski i wiceprezes Kaczmarczyk.

Podniosła uroczystość w gimnazjum

im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie

W niedzielę, 13 b. m. w murach VIII. Gimnazjum we Lwowie, odbyła się niezwykle podniosła uroczystość poświęcenia ołtarza, ufundowanego przez Komitet Rodzicielski i sztandaru szkolnego, ofiarowanego przez p. dyr. Kozłowską.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wł. Librewski, który odprawił przy nowym ołtarzu pierwszą Mszę św. Kapłan po Mszy św. przemówił do zebranej młodzieży i grona profesorskiego z dyr. Hodbodem na czele. Przemówienie ks. prałata nacechowane było patrjotyzmem, ogromną miłością i wielką znajomością duszy młodego pokolenia. Przemówienie swoje zakończył ks. prałat Librewski przekonaniem, „iż z gimnazjum, na którego czele stoją tak wartościowi ludzie, jak dyr. Hodbod i obecne grono profesorskie, muszą wyjść wielcy mężowie".

Po przemówieniu wręczył ks. prałat sztander dyr. Hodbodowi, który odbierając go z rąk Dostojnego Kapłana zaznaczył, iż od dwóch lat marzeniem jego było danie młodzieży sztandaru, niestety wobec bardziej palących potrzeb szkoły, musiał z marzenia swego zrezygnować.

Wdzięczny jestem fundatorce za obdarowanie szkoły takim darem. Potem podkreśliwszy, czem dla młodzieży i gimnazjum jest sztandar, dyr. Hodbod wręczył go zkolei uczniowi-chorążemu, który wzruszony złożył przyrzeczenie niesplamienia nigdy honoru sztandarowego.

Uroczystość pozostawiła głębokie i niezatarte w przyszłości wrażenie w duszach młodzieży i poruszyła w niej najszlachetniejsze struny.

Bardzo piękny ołtarz-tryptyk rzeźbiony w drzewie, wykonany został w Szkole Przem. Wydz. Sztuk Zdobn. przez prof. Starzeńskiego, według projektu prof. Z. Harlanda. **Bła...a**

POŻAR W SZKOLE

Onegdaj w nocy w Słobodzie koło Turki wybuchł groźny pożar w budynku zajmowanym przez szkołę powszechną. Pastwą płomieni padły również sąsiednie zabudowania. Nauka szkolna nie ulegnie przerwie, gdyż następnego dnia inspektorat szkolny wynajął nowe pomieszczenie dla szkoły.

ZIEMIA CHODOROWSKA NA SOWIŃCU

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste pobranie ziemi z okolic młyna chodorowskiego, gdzie w roku 1920 krwawe boje stoczyła nasza artylerja. W uroczystości wzięli udział burmistrz Bolesław Jaksa - Rożen, wiceburmistrz Hipolit Hydzik oraz delegaci 10 dywizjonu artylerji ciężkiej z por. Jankowskim na czele. Ziemia ta pobrana przez artylerję ze wszystkich ważniejszych pobojowisk złożona będzie 20 bm. na Sowińcu.

POMYŚLNY ROZWÓJ HODOWLI OWIEC

Dzięki poparciu czynników rządowych a przedewszystkiem gospodarczych sfer wojskowych weszła na drogę pomyślnego rozwoju sprawa racjonalnej hodowli owiec w pow. turczańskim. Mimo bowiem doskonałych pastwisk, owce, hodowane przez mieszkańców powiatu turczańskiego, były skarłowaciałe i miały lichą wełnę.

Obecnie sprowadza się tak zwane carkle rumuńskie i przydziela hodowcóm, którzy do trzech lat zobowiązują się z przychowku oddać taką ilość owiec jakie otrzymali, a pozostałe owce pozostają własnością hodowcy. Narazie powiat otrzymał około 400 owiec.

PISMO SZLACHTY ZAŚCIANKOWEJ

W miejsce „Ziemi Turczańskiej", przystąpiła delegatura T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Turce do wydawania czasopisma społeczno-gospodarczego pt. „Pobudka".

Czasopismo ma charakter pisma regjonalnego, ze szczególnem nastawieniem na podkarpacką szlachtę zaściankową.

OLBRZYMI POŻAR W TOPOROWIE

Onegdaj o północy wybuchł pożar w zagrodzie Jakóba Fischa w Toporowie pow. radziechowskiego, niszcząc doszczętnie zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Następnie pożar przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa i strawił 19 gospodarstw wraz z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi.

Ogólna szkoda wynosi około 100.000 zł. Spalone objekta były ubezpieczone w P. Z. U. W. Tarnopol. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez Jakóba Fischa, który pozostawił palącą się świecę w kuczce wybudowanej w związku ze świętami żydowskiemi „Kuczki".

SENSACJA W JABŁONOWEJ

Dnia 13 października o godz. 11.35 lądował przymusowo na polach Jabłonowa pow. przemyślańskiego samolot sportowy R. W. D. 5, doznając poważnych uszkodzeń. Pilot i pasażer wyszli bez szwanku. Uszkodzonym samolotem zajęły się miejscowe władze.

Zawieszenia zezwolenia budów i parcelacyj

Zarząd Miejski w król. stoł. mieście Lwowie ogłosił w dniu 6 września 1932 o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania miasta.

Zwraca się wobec tego uwagę mieszkańców na postanowienia art. 39 i 58 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, upoważniającc Zarząd Miejski, w wypadku przystąpienia do sporządzenia planu zabudowania miasta, do zawieszenia rozpatrzenia próśb o zezwolenie na budowę lub parcelację na okres do 2 lat, o ile projektowana budowa lub parcelacja stoi w sprzeczności z zamierzeniami regulacyjnemi i może uniemożliwić urzeczywistnienie tych zamierzeń albo spowodować znaczne trudności w ich urzeczywistnieniu.

Dla uniknięcia zatem strat, spowodowanych wydatkiem na opracowanie planu i na opłaty od podań bezskutecznych, zaleca się interesowanym, ażeby przed nabyciem działek lub wnoszeniem próśb o zatwierdzenie planów parcelacji, albo planów na budowę zasięgali informacji w tych sprawach w oddziale planowania - regulacyjnym Wydz. III. Zarządu Miejskiego, Ratusz I.I piętro w godzinach od 12-tej do ...

Daj grosz na LOPP.

Rozpoczął się przemyt broni

Skąd Abisynja dostaje materjał wojenny?

Korespondent „Piccolo" donosi z Addis-Abeba, że do stolicy przybywają codziennie całe pociągi z materjałem wojennym.

Doradcy Negusa zorganizowali w ostatnich miesiącach systematyczne przemytnictwo broni i amunicji.

Karabiny, które otrzymuje Abisynja są pochodzenia szwajcarskiego; materjał artylerji i karabiny maszynowe są dostarczane przez Czechosłowację, podczas gdy amunicję dostarczają fabryki niemieckie.

Cały materjał wojenny załadowuje się w portach niemieckich na parowce japońskie.

Okręty te lądują w arabskich portach Gedda i Hodeida, skąd małe żaglowce przewożą materjał do portu Zeila, położonego w brytyjskiej Somali.

Tutaj czekają już olbrzymie karawany, złożone z wielbłądów i mułów: część broni przewozi się prosto do Harrar, gdzie znajduje się główna kwatera południowej armji Negusa, inna część zaś jest transportowana do Dżibutti, skąd odjeżdżają codziennie pociągi specjalne do Adis-Abeba.

Generał - kwatermistrz abisyński, Balmdar Hail, powrócił onegdaj do stolicy po dłuższym pobycie w Europie, gdzie udało mu się zawrzeć kontrakt z największemi fabrykami materjału wojennego w Niemczech, Czechosłowacji i Szwajcarji.

Na podstawie tej umowy, Abisynja otrzyma w najbliższym czasie 200 tysięcy karabinów, 5.000 karabinów maszynowych, 36 armat lekkiego kalibru i 15 miljonów naboi.

Oprócz tego toczą się obecnie umowy z Anglją, która przyrzekła dostarczyć Abisynji materjał sanitarny w wystarczającej ilości.

Jak widzimy z powyższego, Abisynja przygotowuje się gorączkowo do wojny, gdyż liczy, że potrwa ona kilka lat.

Szafir hr. Branickiego

Książę Gloucester podarował swojej narzeczonej, lady Alice Montagu, wspaniały pierścień zaręczynowy ozdobiony wielkim szafirem i dwoma podłużnemi brylantami. W Anglji istnieje tradycyjny zwyczaj, że narzeczone książąt domu królewskiego otrzymują pierścienie zaręczynowe z szafirami.

W związku z tem gazety angielskie przypominają ciekawe losy największych szafirów, znanych w historji sztuki jubilerskiej.

W końcu ubiegłego stulecia w Wiedniu wystawiono na widok publiczny **olbrzymi szafir wagi 291 karatów.** Stanowił on własność hr. Branickiego i pozostał u rodziny Branickich aż do wybuchu wojny światowej.

W 1918 roku ówczesny właściciel szafiru hr. Ksawery Branicki, obawiając się aby niemieckie władze okupacyjne nie skonfiskowały drogocennego kamienia,

nosił go stale w... tylnej kieszeni spodni.

Niestety skrytka ta nie była bezpieczną. Hrabiemu ukradziono jego szafir. Przez trzy lata policje wszystkich krajów świata napróżno poszukiwały szafiru Branickich.

Dopiero w roku 1921, policja paryska przypadkowo znalazła go u pewnego jubilera przy ulicy La Fayette.

Niestety kamień był już podzielony na drobne części.

Jubiler zeznał, że kupił szafir od nieznanego mu człowieka, płacąc 185.000 frs., co było ceną niezwykle niską. Po bliższem zbadaniu części szafiru okazało się, że nie stanowiły one całości kamienia. Pozostałych części rzadkiego szafiru nie udało się odszukać do dziś dnia.

Prostym sztychem

Bezpłatne telefony

Na chytry sposób wzięła się PAST-a: od wczoraj przyjmuje zgłoszenia na bezpłatne instalowanie telefonów w mieszkaniach tych zacofańców XX-go wieku, którzy jeszcze tego dzwoniąco - gadającego instrumentu nie posiadają.

Proceder jest krótki: idzie się na Sykstuską, gdzie w żółtej jak kawa z mlekiem kamienicy mieści się apokaliptyczna mieszanina sieci telefonicznej, i podpisuje się deklaracyjkę. Za jakiś czas zjawiają się granatowo odziani mechanicy PAST-y; coś tam podłubią, coś tam powiercą, zawieszą ci na ścianie czarną skrzyneczkę aparatu i już. Nie ruszając się z wygodnego fotela możesz skomunikować się z całym światem: Kanada, Algier, Norwegja, Turcja, Szwajcarja, Indje, Paragwaj, Monaco, Łotwa, Palestyna stoją przed tobą otworem. Możesz rozmawiać z Bombajem, Montrealem, Nowym Jorkiem, Budapesztem, Dublinem, Atenami, Marsylją, Buenos Aires itd., ale że tam nie masz żadnego interesu, więc dzwonisz tylko ze swej ulicy Zarwanej na Opętaną, by się z przyjacielem umówić na bridża. Można ewentualnie zatelefonować do wierzyciela i oznajmić mu współczującym głosem, że się weksel puści do protestu, zawezwać Pogotowie Ratunkowe do sąsiadów z drugiego piętra, którzy sie od rana kłócą, zapytać się w ratuszu, która godzina, lub nawymyślać mocno i bezkarnie (bo to przez telefon) ciężkiemu wrogowi!

Wogóle — wygoda jest i przyjemność.

Odwrotną stronę medalu stanowi obowiązek płacenia za tę przyjemność no i to, że nietylko my mamy możność zatruwania bliźnim i tak już podłego życia terkotaniem telefonicznego dzwonka....

Będą dzwonić i do nas.

A więc przedewszystkiem omyłkowe połączenia. Tu prym dzierżyć będą nerwawi i wiecznie się spieszący synowie Izraela o różnych porach dnia i nocy mącących spokój abonentom, z którymi nie mają żadnych interesów do załatwienia. Miła okazja dla antysemitników, mogących na pytanie np.: — Hallo, Pomeranz? odpowiadać np.: — Heil Hitler! lub coś w tym guście...

Pozatem będą normalne telefony od wierzycieli. Tym albo się z zimną krwią odpowiada: — Niema mię w domu. lub w porach, w których najgęściej dzwonią, odkłada się słuchawkę...

Najlepszym zaś sposobem na uniknięcie tej odwrotnej strony medalu jest niezakładanie wogóle telefonu... Zważywszy jednak, że taka operacja nic nie kosztuje, można zaryzykować.

Było nie było. *KIKI*

Fara w nowej szacie

Piszą ze Strusowa:

Zbudowany przed 50 laty kościół farny w Strusowie zagrożony był ostatnio przez to, że pokryty ciężką dachówką ulegał nadwyrężeniu. Proboszcz parafji strusowskiej ks. kan. Emil Kobierzycki, doskonały organizator, człowiek wielkiego entuzjazmu i wiary przeprowadził w związku z tem remont dachówki. Kościół otrzymał czerwoną blachę, a pozatem kompletny remont plebanji i jej zabudowań. W ciągu zimy przybyły dwa konfesjonały. Na wiosnę przyszłego roku cały kościół stanie prawdopodobnie w nowej szacie, uzupełnionej szeregiem nowych szczegółów pomysłu artysty rzeźbiarza Ludwika Ziemskiego ze Strusowa.

Dodać trzeba, że te zmiany zawdzięczać należy dużej ofiarności parafjan strusowskich, a oprócz tego pomocy wojew. tarnopolskiego, który osobiście oglądnął kościół strusowski i przeznaczył nań 500 zł.

Z pod rąk ludzi pracy, sztuki i zapału powstaje w nowej szacie Fara Strusowa. Z dnia na dzień przybywają nowe szczegóły. Szczególną uwagę zwracają dobudowane wieżyce, ozdobione pięknemi fasadami, oraz oryginalnemi szczegółami architektury stylu gotyckiego z pinaklami i żabkami.

Poczerniałe od wiatru i słońca ściany kościoła odsłaniają swe prawdziwe oblicze. Mimowoli zatrzymujemy się przed odnowionym frontonem świątyni, gdzie uwaga nasza skupia się na trzech portalach z artystycznemi płaskorzeźbami, na środkowym głowy Chrystusa, po lewej Matki Boskiej, po prawej św. Józefa. A wokół tych płaskorzeźb jakby szło malowane witraże.

Ponad portalem frontowym o średnicy dwu i pół metra mieni się okno witrażowe, nad bocznemi portalami podobnież okna witrażowe gotyckie.

Wnęki oddrzwiowe, załamy murów i przejścia gzymsów, oraz zewnętrzne części fundamentów z czerwonego trembowelskiego kamienia wykonane, odbijają harmonijnie na tle bieli ścian.

A gdzieś tam u góry na wieży czarna tarcza zegara i złote wskazówki wskazuje godziny. — Wysoko wznosi się i podniośle pnie swe wieżyce jeden z najczystszych gotyków. Imponuje swym majestatem i swą strzelistością widomy znak i symbol polskości i wiary katolickiej Ziemi Czerwieńskiej.

M. Ś.

Galanterja w sądzie wobec kobiet

Ministerstwo sprawiedliwości w Nicaragua wydało niedawno rozporządzenie, mocą którego kobiety, zeznające w sądzie w roli świadka, mają prawo przy składaniu generaljów podawać swój wiek *pocichu, wprost do ucha sędziego.*

Rozporządzenie to nie jest jednak tylko aktem prostej galanterji. Idzie tu o coś innego. Mianowicie kobiety w Nicaragua z reguły podawały przy przesłuchaniu fałszywe daty urodzenia, robiąc się naturalnie zawsze młodszemi. Pociągało to za sobą liczne skargi i procesy o krzywoprzysięstwo, względnie o fałszywe zeznania w sądzie, — i niejedna z pięknych, a niezupełnie już młodych kobiet musiała za takie niewinne kłamstwo pokutować w areszcie.

Wydane świeżo rozporządzenie prawdopodobnie położy kres tym kłamstewkom i wiek świadka pozostanie „tajemnicą urzędową"....

Wyścigi na rękach

W poszukiwaniu za czemś nowem sensacyjnem wiodła dotąd prym bezspornie Ameryka. Obecnie zaczyna się ta moda panoszyć już i w Anglji.

Oto świeżo zorganizowane zostały w Liwerpolu niezwykłe wyścigi, przy których zawodnicy mieli przebyć nie na nogach, lecz na rękach przestrzeń sto metrów. Od udziału wykluczeni byli zawodowi akrobaci i artyści cyrkowi.

Z pośród szesnastu zawodników zwycięstwo odniósł młody 17-letni student który przestrzeń 100 mtr. przebył w czasie 1 minuty i 22 sekund.

Także rekord w swoim rodzaju, — leżący dosłownie.. na dłoni.

Kronika stanisławowska

Wyniki pracy Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej w Stanisławowie pod przew. star. pow.. Pajączkowskiego opracowała sprawozdanie z kursów oświaty pozaszkolnej, przy czynnej współpracy inspektora szkolnego w naszem mieście za rok 1934/35. Wyniki te przedstawiają się następująco: Ogółem na terenie powiatu stanisławowskiego przeprowadzono 37 kursów oświatowych, z czego 10 kursów I stopnia, 19 kursów II stopnia i 8 kursów III stopnia. Ze względu na język wykładowy, urządzono 14 kursów z polskim językiem nauczania. 5 kursów z ruskim językiem nauczania i 18 kursów mieszanych polsko-ruskich. Ilość godzin wykładowych wyniosła 3.452. Wykładało 62 nauczycieli, w tem 33 kobiet. Udział w kursach wzięło 716 słuchaczy, z czego 153 osób religji rzym. kat., w tem 41 kobiet, oraz 535 osób, rel. gr. - kat. w tem 97 kobiet i 18 in. Kurs oświatowy ukończyło 583 słuchaczy, w tem 126 osób rel. rzym.-kat. w tem 30 kobiet, 440 osób rel. gr. kat. w tem 77 kobiet, oraz innych. Wedle zatrudnienia na kurs uczęszczało 108 rolników, 125 robotników, 25 rzemieślników. 304 pozostających przy rodzicach, oraz 21 innych zawodów.

Na szkodę Małopolskiego Tow. Mleczarskiego we Lwowie dopuścili się oszustwa dwaj bogaci wieśniacy z Turyłowa w pow. kałuskim, którzy oszukali Małop. Tow. Mleczarskie na kilkaset złotych, jakie pobrali na konto kooperatywy w Turyłowie. Oszustwo wyszło na jaw, a obaj wieśniacy, a to: Iwan Parypa i Dmytro Jurczyszyn zostali odstawieni do więzienia w Stanisławowie.

Skazanie komunistów w Kołomyji. Przed sądem przysięgłych w Kołomyji, odbyła się rozprawa przeciwko komunistom, działającym na terenie Śniatyna a to S. Rosenbergowi, N. Scherzerowi. Ch. Nierowi. W wyniku rozprawy, sąd skazał Rosenberga na 5 lat więzienia., Scherzera na 9 lat więzienia, a Nier został uniewinniony.

Spór o majątek zakończony zabójstwem. W powiecie tłumackim w miejscowości Dolina, rozegrała się w rodzinie Maksymowiczów krwawa tragedja zakończona śmiercią Mikołaja Maksymczuka, zabitego przez swego ojca. Tłem zabójstwa była awantura między ojcem a synem wynikła w sprawach majątkowych.

Bandycki napad. Na powracającego do domu masarza stanisławowskiego Jana Waczkę, napadł jakiś nieznany osobnik, który wyrwał mu z ręki teczkę zawierającą 300 złotych.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Środa, dnia 16 października 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Odczytanie programu. 7.500 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Anna Jabłonowska — działaczka społeczna wieku XVIII“, pogadanka. 12.30 Koncert Orkiestry Kameralnej. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 (Lw) „Najpiękniejsza płyta gramofonowa“ — „Koncert Życzeń“.

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 (Lw) Muzyka popularna. 16.00 „Wędrówki dookoła globu“ — „Mały Ibrahim z Algieru“ — pogadanka dla dzieci. 16.20 Utwory fortepianowe J. Bacha. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Nasze zabrania dyskusyjne“ — wygł. E. Grocholska. 17.20 Kwintet Salonowy Arkadjusza Flato. 17.50 „Świat się śmieje“ (przegląd humoru zagranicznego).

18.00 Koncert solistów. 18.30 (Lw) „35-lecie Teatru Wielkiego“ szkic literacki wygł. prof. Z. Żygulski. 18.45 (Lw) Liszt: Preludja (płyty). 19.00 (Lw) „Grzebień hiszpański“ wrażenia z podróży, wygł. K. Alberti. 19.10 (Lw) Zapowiedź programu. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny.

20.00 (Lw) „Towarzystwo Śpiewacze „I owszem“ — wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 (Lw) VII. audycja z cyklu: „Twórczość Fryderyka Chopina“ (1810—1849).

21.40 „Z liryk Norwidowskich“ — kwadrans poetycki w opracowaniu R. Zrębowicza. 21.55 „Hormony płciowe“ — pogadanka dla lekarzy. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 (Lw) Muzyka salonowa na płytach.

WESOŁA AUDYCJA ZE LWOWA. Wesoła audycja muzyczna p. t.: „Towarzystwo Śpiewacze“, „I owszem“, która nadana będzie przez Rozgłośnię lwowską dziś, we środę, o godz. 20.00, to wesoła satyra, której tematem są Towarzystwa Śpiewacze małych miasteczek, a nazwa „I owszem“ jest odpowiedzią na popularne hasło śpiewacze „A może sobie coś zaśpiewamy?“ W akcji szereg wesołych momentów, jak układanie statutu chóru, sprawa koncertu, wybór repertuaru i punkt kulminacyjny — próba generalna, która przeradza się w niesamowitą awanturę muzyczną na wielką skalę.

LWOWSKI KONCERT CHOPINOWSKI W RADJO. W siódmej zkolei audycji radjowej „Twórczość Fryderyka Chopina“ (środa, o godz. 21.00), usłyszą radjosłuchacze utwory Chopina, które wskazują na mistrzostwo, dojrzałe zarówno pod względem formy, jak i treści muzycznej. Dojrzałość ową wykazuje Polonez f-moll, wydany dopiero po śmierci Chopina i oznaczony jako op. 71, Nr. 3. W tej samej audycji odegrany zostanie, obok Mazurków D-dur i C-dur Nr. 54, Polonez C-dur op. 3 na fortepian i wiolonczelę, skomponowany w czasie pobytu Chopina u księcia Antoniego Radziwiłła. Wykonawcami audycji będą znakomici lwowscy artyści: pianista Leopold Muenzer i wiolonczelista Dezyderjusz Danczowski, komentarzy słownych udzieli prof. Uniw. Jagiell. dr. Zdzisław Jachimecki.

Radjostacja Krakowska

Środa, dnia 16 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy i Wilna. 13.25 Tr. z Warszawy. 13.30 Paul Godwin z pianistami (płyty).

15.15 Przerwa. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Arje i pieśni (płyty). 16.00 Tr. z Poznania i Warszawy. 18.30 „Skrzynka ogólna“ w opr. inż. St. Broniewskiego. 18.40 Wiad. bieżące. 18.45 Melodje hawajskie z płyt.

19.00 „Poradnik turystyczny“ w opr. dr. St. Leszczyckiego. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiadom. sport. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy. 21.00 Tr. ze Lwowa. 21.40 Tr. z Warszawy. 23.05 Skrzypcowy finał (płyty).



Słynny pałac cesarski w Schoenbrunn pod Wiedniem, w którym obecnie mieści się szkoła dramatyczna.

SPORT I WYCH. FIZ.

TENIS

Turniej tenisowy w Lugano. Do finału w grze pojedynczej panów zakwalifikowali się: Niemiec Haensch po zwycięstwie nad Czechem Stinglem 6:4, 5:7, 5:0 i Czech Mejzer, który pokonał Austrjaka Metakse 7:5, 6:4. Ćwierćfinalistkami w grze pojedynczej pań są: Adamson (Belgja), Mathieu (Francja), Heinmiller (Czechosłowacja) i **Jędrzejowska.** Jędrzejowska pokonała Rost 6:1, 60:, a Meinmiller Sander 6:2, 4:6, 6:4. **W grze mięszanej Jędrzejowska pokonała wraz z Wittmanem parę Well i Colombo 6:3, 6:3.** Wittman w grze pojedynczej w ćwierćfinałach został wyeliminowany przez Czecha Meizera 4:6, 3:6. W grze podwójnej pań Jędrzejowska wraz z Friedleben pokonały parę Weissmüller i Rost 6:2, 6:4 i w finale zmierzą się z parą Mathieu i Adamson. — Wreszcie w grze podwójnej panów w ćwierćfinale Wittman i Metaxa pokonali parę Müller i Rollan 6:0, 6:4.

Rozegrany w Paryżu mecz tenisistów zawodowych Francja—Stany Zjednoczone zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 4:1.

Amerykańskie koła sportowe utrzymują, że wkrótce dwaj znakomici tenisiści amerykańscy, Allison i Parker (Pajkowski) przejdą do obozu zawodowców.

PIŁKA NOŻNA.

Obsada sędziowska na niedzielne zawody ligowe przedstawia się następująco: Polonia — Warta p. Rutkowski, Wisła — Ruch p. Krukowski, Ł. K. S. — Śląsk p. Trygalski, **Pogoń — Cracovia** p. Muszkat.

W tabeli strzelców ligowych prowadzi nadal Fryszkiewicz (16 bramek) przed **Matjasem** (14 br.), Scherfkem i **Niechcioiem** (po 12 br.), Krofem, Godem i Kopecinem (po 11 gr.), Pazurkiem I. (10 br.), Arturem (9 br.), Wilimowskim, Gemzą, Riesnerem, Korbasem i Peterkiem (8 br.), Borowskim, Więckiem i Lisem (7 br.), Pirychem i Malczykiem (6 br.), Sowiakiem, Smoczkiem, Łysakowskim i Nawrotem (po 5 br.) i t. d.

Zarząd Ligi PZPN'u postanowił w wyniku referendum udzielić pożyczek zwrotnych klubom krakowskim — Wiśle i Cracovii po tysiąc złotych i Garbarni — 271 zł. Sprawę opłat 5-groszowych pozostawiono klubom do uznania.

Nieuzasadniona dyskwalifikacja Polskiego KSł Polonia w Karwinie powoduje dalsze ostre spory w czeskich władzach sportowych. W sprawie dyskwalifikacji zebrał się ponownie wydział dywizji w Przerowie, który potępił karę, nałożoną przez cieszyńską żupę piłki nożnej.

Czeski Zw .Piłki Nożnej w związku z meczem Polonia - Slovan w Mor. Ostrawie na którym publiczność i gracze czescy pobili zawodników polskich, zdyskwalifikował gracza Polonji, Kruka na dni 14-cie, a gracza Matusika — naganą.

LEKKA ATLETYKA

Atak na rekord Freyera. Najciekawszym punktem zawodów AZS. w Warszawie był atak Przybyłki, mistrza Polski w Maratonie na rekord godzinny, ustalony przez ś. p .Freyera. Przybyłko przebiegł w ciągu godziny 16 klm. 767.90 m. Uzyskał zatem wynik zaledwie o 511 m. 30 cm. gorszy od rekordu Freyera.

Kanada odkryła w Montrealu nowy talent lekkoatletyczny w osobie biegacza Richardsona, liczącego zaledwie 17 lat życia. Zawodnik ten przebiegł ostatnio 100 m. w czasie 10.5 sek., a w skoku wdal uzyskał 763 cm.

Ladoumegue złożył podanie władzom sportowym o rekwalifikację amatorską.

Nowy rekord świata w chodzie. Artur Schwab, zaatakował rekord światowy w chodzie 3-godzinnnym, uzyskując 34 777 kilometrów.

B. mistrz świata w pchnięciu kulą Hirschfeld objął stanowisko instruktora sportowego przy uniwersytecie królewieckim.

ROZMAITOŚCI.

Zawody konne w Warszawie. 17—20. b. m. odbędą się w Warszawie VIII. Centralne Zawody Konne Oficerów Artylerji Konnej.

Znany hokeista lodowy Praskiego Klubu LTC., Trojak uzyskał w tych dniach obywatelstwo czeskie. Trojak jest synem Polaka, który osiadł w Czechosłowacji, jako emigrant.

Humor zagraniczny



— Twój narzeczony jest brunetem?
— Nie.
— Wysoki?
— Nie.
— Jest słuchaczem prawa?
— Nie.
— O, nie myśl przypadkiem, że mi specjalnie zależy na dowiedzeniu się, kim jest twój narzeczony!

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzew[illegible]